Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 26 Listopada 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 271 (1616)

Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość.

W dn. 24 b. m. minister sprawiedliwości. p. Stanisław Car wygłosił w Krakowie pod powyższym tytułem odczyt publiczny, który w obszernem streszczeniu podajemy poniżej.

Konstytucja 17-go marca zawiodła.

P. Minister Car rozpoczął odczyt od przypomnienia, że już zaraz po uchwaleniu Konstytucji 17 marca 1921 r. zaczęły się budzić refleksje czy odpowiada ona potrzebom i warunkom odrodzonego państwa. Sami autorzy Konstytucji w deklaracjach swoich dali wyraz swemu krytycznemu stanowisku.

W rzeczy samej, nowa Konstytucja nikogo nie zadowoliła i zadowolić nie mogła, gdyż nie była ona produktem głębokiej analizy rzeczywistych potrzeb kraju, który dźwigał się z mozołem z półtorawiekowej niewoli w warunkach zachwianej przez wielką wojnę równowagi świata, lecz dojrzewała w atmosferze walk i przetargów partyjnych, zasilanych niechętnym stosunkiem do osoby ówczesnego Naczelnika Państwa.

Nowa Konstytucja weszła w życie w całej rozciągłości dopiero po zebraniu się w dn. 28-go listopada 1922 r. Sejmu zwyczajnego i po dokonaniu wyboru pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Prawo statuowane poddane zostało próbie ogniowej życia. Jakże wypadła ta próba?

Trzeba zaznaczyć, że rzeczywiste życie konstytucyjne państwa nie zawsze się pokrywa z literą prawa konstytucyjnego. Rozumieli to niektórzy twórcy naszej Konstytucji, dając wyraz przekonaniu, że Konstytucja 17 marca nie pokrywa się z polską rzeczywistością.

Poseł Niedziałkowski w swej mowie sejmowej, wygłoszonej w dniu 10 marca 1921 r. wypowiedział następujący pogląd:

Dla nas Konstytucja to są tylko ramy, w które życie dopiero „wleje swoją treść".

Ale życie, wbrew zamierzeniom twórców, nie wlało w Konstytucję 17 marca treści odpowiadającej intencjom jej autorów. Najistotniejszym bowiem wykładnikiem intencyj autorów naszej Konstytucji, jeśli się tak wyrazić można jej źrenicą — miała być forma rządów parlamentarnych.

Czy mieliśmy w rzeczywistości, mimo obowiązującej już Koustytucji, rządy parlamentarne w Polsce? Nie! Wszystkie nieomal rządy, które sprawowały władzą w Polsce Odrodzonej, poczynając od jej powstania do maja 1926 roku, nie były rządami parlamentarnemi. W przeważającej liczbie wypadków Sejm nie był zdolny wyłonić z siebie rządu ściśle parlamentarnego.

Dlaczego Konstytucja 17-go marca zawiodła?

Treść prawa formalnego nie pokryła się z rzeczywistością; życie przekreśliło doktrynę. Pryczyną było nieliczenie się z realnemi warunkami polskiej rzeczywistości.

Istotą systemu rządów parlamentarnych jest to, że rząd jest wyłoniony z pośród członków parlamentu przez większość parlamentarną, że więc jest wykładnikiem woli tej większości i że pozostawać może u władzy tylko dotąd, dokąd nie utraci zaufania swych mocodawców. W ramach tego systemu rząd nie posiada charakteru samoistnego czynnika państwowego, lecz jest zależny w całej pełni od parlamentu, którego jest jakgdyby organem wykonawczym.

Ten system powstał w Anglji i był doniedawna stosowany tam z dodatnim wynikiem, zawiódł natomiast całkowicie na Kontynencie Europy. Okazało się bowiem, że system ten prowadzi do częstych zmian rządu, nie zawsze wywołanych względami na dobro państwa, że nie zabezpiecza stałości władzy i ciągłości pracy rządu, że utrzymuje kraj w stanie jakby stałego kryzysu, zgubnie oddziaływującego nie tylko na sferę stosunków politycznych, ale też i gospodarczych państwa. Gabinety powstają i znikają, jak efemerydy po kilkumiesięcznem, kilkutygodniowem lub nawet kilkudniowem istnieniu, a państwo tymczasem pozostaje w stanie niewygasającego wrzenia.

Tak więc parlamentaryzm działający dobrze i sprawnie w Anglji, stał się źródłem niedomagania na Kontynencie Europy. Przyczyna tego stanu rzeczy jest łatwa do wytłumaczenia.

Istotą parlamentaryzmu jest rząd, wyłoniony z większości parlamentu. Kamieniem przeto węgielnym tego systemu — jest istnienie tej właśnie „większości". Doświadczenie poucza, że większość osiągnąć można tam tylko, gdzie istnieje nie więcej jak dwa stronnictwa polityczne. Tak było w Anglji, gdzie opinja polityczna dzieliła się pomiędzy dwa stronnictwa liberałów i konserwatystów, dopóki na arenę życia politycznego nie wystąpił czynnik nowy: partja laburzystów

Ale na kontynencie Europy układ stosunków politycznych był od początku bardziej złożony, zróżniczkowanie opinji było znaczniejsze, liczba stronnictw ubiegających się o wpływ na życie polityczne — większa.

W Polsce od czasu jej powstania do wypadków majowych, a więc na przestrzeni lat siedmiu zaledwie, mieliśmy aż 14 rządów, przerywanych za każdym razem długotrwałemi i wprowadzającemi ferment w kraju przesileniami. To groźne zjawisko jest bezpośrednim wynikiem braku w Sejmie naszym stałej i zwartej większości.

A zjawisko to nie jest przejawem przelotnym.

Byłoby zupełnem zaprzeczeniem poczucia rzeczywistości twierdzić, że w najbliższym czasie nastąpi wewnętrzna konsolidacja stronnictw, która umożliwi wytworzenie w Sejmie stosunków zdrowych.

Większość w Sejmie tworzy się od przypadku do przypadku, w drodze przetargów partyjnych, za cenę ustępstw i kompromisów, które nie zawsze pokrywają się z interesem państwa. Taką większość przygodną, jak uczy historja polityczna Polski Odrodzonej, zawsze było łatwiej stworzyć dla obalenia rządu, niż dla poparcia rządu instniejącego, więc dla negacji, a nie dla pracy pozytywnej.

Ale państwo nie może żyć tylko i li-tylko negacją. Władza musi być silna, co nie wyklucza kontroli nad nią czynnika społecznego, i musi być trwałą. jeśli ma zapewnić ciągłość pracy państwowej.

Obecna Konstytucja nie zapewnia żadnego z wymienionych warunków. To też w tym punkcie uległa ona najostrzejszej krytyce.

Krytyka Konstytucji 17 marca.

W tem miejscu prelegent cytuje obszernie krytyczne głosy najpoważniejszych uczonych, znawców prawa konstytucyjnego, przedewszystkiem prof. Wł. Z. Jaworskiego, prof. M. Rostworowskiego, oraz wielu innych, stwierdzając, iż wszyscy oni dochodzą do wniosku. że Konstytucja 17 marca nie zabezpiecza Polsce ustroju zapewniającego moc i niezbędne warunki rozwoju.

Wysoce znamienną jest także druzgocąca krytyka jej, dokonana przez głównego referenta Komisji Konstytucyjnej Sejmu Ustawodawczego, prof. E. Dubanowicza.

Zagranica o kryzysie parlamentaryzmu.

Te alarmujące głosy nie są tylko odosobnionym wyrazem opinji wyłącznie polskiej. Nawoływania do poddania rewizji podstaw parlamentaryzmu rozlegają się i w literaturze zachodnioeuropejskiej

Coraz częściej spotykamy się z poglądem o wadliwości rządów parlamentarnych, o konieczności ukrócenia wszechwładzy parlamentu, o potrzebie przywrócenia równowagi w stosunku czynnika parlamentarnego do władzy rządzącej w państwie, a nawet o szkodliwości rządów parlamentarnych — słowem — o kryzysie parlamentaryzmu.

Prelegent przytacza szereg opinij poważnych uczonych i polityków, poczem wskazuje jeszcze na prace Unji Międzyparlamentarnej, która na swym XXIV zjeździe w Bernie i Genewie w r. 1924 stwierdziła, że „kryzys parlamentaryzmu przenika w chwili obecnej niemal wszystkie państwa". Celem stwierdzenia przyczyn tego kryzysu oraz znalezienia środków zażegnania, Unja powołała do życia specjalną komisję, która, po przeprowadzeniu szeregu ankiet wśród uczonych znawców prawa konstytucyjnego (Laski. Borgeaud. Larnaude. Mosca, Bonn) oraz po gruntownych naradach, stwierdziła przez usta swego sprawozdawcy dr. Wirtha, b. kanclerza Rzeszy, że naprawa parlamentaryzmu powinna iść przedewszystkiem drogą zapewnienia rządowi jedności i trwałości, niezbędnej dla skutecznego działania egzekutywy. Jako środek do osiągnięcia tego celu, komisja zaproponowała przyjęcie systemu desygnacji członków rządu na czas określony w zbliżeniu się do systemu amerykańskiego.

W bogatej dyskusji, która rozwinęła się na XXV zjeździe Unji Międzyparlamentarnej (1928 r.) na tle referatu b. kanclerza Wirtha, zabierali głos najwybitniejsi parlamentarzyści świata, należący do najrozmaitszych obozów politycznych. Różniąc się między sobą co do poglądów na szereg kwestyj, dotyczących oceny i reformy parlamentaryzmu, wszyscy mówcy godzili się wszakże na jedno, a mianowicie, że kryzys parlamentaryzmu, odczuwany w mniejszym lub większym stopniu przez wszystkie państwa o parlamentarno-demokratycznym typie rządów. ma swą przyczynę przedewszystkiem w niestałości i słabości władzy rządowej, zależnej w swej egzystencji i działalności od zwalczających się wzajemnie licznych stronnictw.

Znamienny dla naszych stosunków jest głos wybitnego parlamentarzysty polskiego, p. Thugutta, wypowiedziany w dyskusji na powyższym zjeździe. Słusznie — powiada Thugutt — zarzuca się parlamentom dzisiejszym brak woli. W jakiż jednak sposób wola ta może powstać, jeżeli nasze ciała ustawodawcze podzielone są w sposób conajmniej zabawny na 10, 15 a czasem nawet 20 frakcyj! Ten właśnie włos, rozszczepiony na 20 części, stanowi naszą chorobę. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Thugutt zaproponował zjazdowi przyjęcie następującej uchwały: „Zachodzi konieczność zwiększenia odpowiedzialności moralnej stronnictw, które nie powinne obalać rządu, jeżeli nie mają możności zastąpić go bezzwłocznie nowym rządem".

Nietrwałość rządów parlamentarnych. podporządkowanych w swej egzystencji i działalności woli stronnictw, wywołała również w pozytywnem ustawodawstwie konstytucyjnem szeregu państw tendencję do wprowadzenia prawnych ograniczeń, chroniących organizm państwowy przed częstemi wstrząsami przypadkowych lub zgoła lekkomyślnych kryzysów rządowych. Jako przykład posłużyć mogą konstytucje czechosłowacka. austrjacka i pruska, które dążą do zapewnienia rządowi trwałości, żądając znacznego quorum dla wniosku o wyrażenie votum nieufności oraz kwalifikowanej większości dla jego uchwalenia. Najdalej pod tym względem poszła najnowsza konstytucja grecka z 1927 r., która wprowadziła doniosłej wagi ograniczenie materjalne, gwarantujące rządowi pewną trwałość legalną z mocy samego przepisu konstytucyjnego.

Takie jest odbicie oceny parlamentaryzmu w zwierciadle opinji i ustawodawstwa europejskiego.

Doświadczenia w Polsce.

W zwierciadle doświadczeń życia codziennego, w świetle polskiej rzeczywistości — czy ocena Konstytucji marcowej wypadnie lepiej?

Dla nas, którzy przyglądaliśmy się zbliska praktyce naszego parlamentu w okresie przedmajowym, jest to pytanie nie wymagające odpowiedzi, tak bardzo w tym względzie opinja polska jest jednomyślna.

Prócz nieustannych kryzysów rządowych, wywoływanych przez Sejm i długotrwałych przesileń wobec niemożności tworzenia nowych rządów, prócz unikających światła dziennego i wywołujących ogólne zgorszenie przetargów kuluarowych, prócz wreszcie usuwającej się z pod wszelkiej kontroli społeczeństwa oligarchji konwentu seniorów, Sejm, będący według zamierzeń twórców ustawy konstytucyjnej jedyną kuźnią praw, nie spełnia zadań, na nim ciążących. Wewnętrznie rozdarty, rozstrzępiony na frakcje, dotknięty organicznym bezwładem, Sejm w najistotniejszych dziedzinach ustawodawstwa abdykował dobrowolnie ze służących mu uprawnień, udzielając naprzykład ustawą ramową z dnia 11 stycznia 1924 r. szerokich uprawnień rządowi Wł. Grabskiego do unormowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzplitej tak ważnej naówczas dziedziny życia państwowego, jak naprawa skarbu i reforma walutowa.

To też położenie tamy temu widowisku przez wypadki majowe było wielką ulgą dla kraju.

(Dalszy ciąg na kolumnie 2-je.)

Zgon Jerzego Clemenceau.

PARYŻ, 24. XI. (PAT) CLEMENCEAU ZMARŁ W NOCY z 23 na 24 b. m., o godz. 1 m. 45.

Pierwsze chwile po zgonie.

PARYŻ, 24. XI. (Pat.) Clemenceau skonał spokojnie, bez cierpień. Doktór Jacqumaire, wnuk zmarłego męża stanu, ze łzami w oczach zakomunikował oficjalnie o śmierci o godz. 2.20 Clemenceau spoczywa na łóżku w swem szarem codzienem ubraniu. Przy łożu zmarłego czuwają jego dzieci, wnuki, służący oraz szofer. O godz. 3-ej przybył premjer Tardieu, który odchodząc od łoża zmarłego oświadczył wielce wzruszony, iż nie weźmie dziś udziału w żadnej oficjalnej uroczystości. Na znak żałoby narodowej opuszczono wszędzie flagi do połowy masztu. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego zwłoki spoczną w jego posiadłości w Wandei. Otwarcie testamentu nastąpi dziś o godzinie 10-ej.

Od samego rana zaczęły się zbierać przed domem Clemenceau tłumy. Przybywały też różne wybitne osobistości, składając w specjalnej książce swe podpisy. Przybyli, między innymi Prezydent Republiki Doumergue, i liczni osobiści przyjaciele zmarłego. Artysta rzeźbiarz Cognet, zdjął maskę pośmiertną.

Ostatnia wola Clemenceau.

PARYŻ, 24. XI. (Pat). Testament Clemenceau, który został dziś rano otwarty zawiera życzenie, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnego ceremonjału oraz aby wzięły w nim udział tylko osoby najbliższe zmarłego.

Przed trumną wielkiego męża stanu.

PARYŻ, 25.XI (Pat.) Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludzi, które prefektura policji oblicza na 50 tysięcy, przedefilowały przed zwłokami Clemenceau. Z rana hołd złożyli członkowie korpusu dyplomatycznego. Pierwsi przybyli ambasador Chłapowski i ambasador angielski.

Dziś rano publiczność paryska dowiedziała się, że ciało wielkiego patrjoty wywieziono w nocy na prowincję do Wandei. Stosownie do jego życzenia odbędzie się tam skromny, cichy pogrzeb. Złożenie zwłok do ziemi nastąpi prawdopodobnie dziś o godzinie 12-ej. W tej chwili oddane będą w całej Francji strzały armatnie tak, jak to miało miejsce dnia 11 listopada 1918 roku w dniu zawieszenia broni.

Prasa dzisiejsza w większym jeszcze stopniu, niż wczoraj, przepełniona jest artykułami o Clemenceau. Gdyby zebrać wszystkie artykuły pism najrozmaitszych kierunków, urósłby spory tom, posiadający charakterystykę potężnej postaci tego niezmordowanego bojownika o prawa narodu. którego energja potrafiła dodać otuchy upadającej na duchu w roku 1918 Francji i doprowadzić ją ostatecznie do zwycięstwa. Jeżeli Foch opracował plan kampanji zwycięskiej, to Clemenceau był tym mężem opatrznościowym, który doprowadził do mianowania go głównodowodzącym siłami zbrojnemi sojuszniczemi i wówczas, gdy na froncie żołnierze francuscy krew przelewali, walczył zwycięsko nawewnątrz ze słabością ducha i zdradą. Nie dziw wobec tego, że w chwili, w której wielki ten mąż odchodzi od tego świata, na mogiłę jego sypią się stosy kwiatów, złożone ze wspomnień i pełnych zachwytu hymnów pochwalnych na cześć jego zgórą 50 letniej, tak owocnej dla Francji, karjery politycznej.

Hołd Izby Deputowanych.

PARYŻ, 25 XI. (Pat). Na posiedzeniu Izby Deputowanych przewodniczący Bouisson wygłosił przemówienie, w którem złożył hołd Clemenceau jako wielkiemu obywatelowi i wielkiemu patrjocie, który służył z miłością Francji i republice.

Premjer Tardieu przypomniał zasługi zmarłego jako gorącego obrońcy Francji i wezwał wszystkich Francuzów, aby naśladowali cnoty Clemenceau i jego wysiłki w kierunku ugruntowania pokoju. Izba wysłuchała przemówień stojąco. Następnie na znak żałoby posiedzenie zostało zamknięte.

Pogrzeb Jerzego Clemenceau.

ROCHE-SUR-YON, 25.XI (Pat.) Dzisiaj o godzinie 12 min. 30 w południe odbył się w miescowości Les Herbiers w Wandei pogrzeb Jerzego Clemenceau. Pogrzeb wyróżniał się wielką prostotą Brali w nim udział tylko członkowie rodziny i najbliżsi znajomi zmarłego.

W chwili opuszczania trumny do grobu rodzinnego w Les Herbiers w całej Francji oddano strzały armatnie tak, jak to uczyniono w dniu zawieszenia broni 11 listopada 1918 roku.

Depesza kondolencyjna p. Prez. Mościckiego.

WARSZAWA. 25.XI. (Pat). Z powodu śmierci znakomitego francuskiego męża stanu Clemenceau p. Prezydent Ignacy Mościcki przesłał na ręce J. E. płk. Doumergue'a, prezydenta republiki francuskiej, depeszę następującej treści:

Łącząc się wraz z całym narodem polskim w bolesnej żałobie Francji, która straciła w Jerzym Clemenceau jednego z najznakomitszych swych synów, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje najszczersze współczucie i zapewnić, że w sercach Polaków pamięć Clemenceau pozostanie nieodłącznie związana ze zwycięstwem prawa i sprawiedliwości.

(—) *Ignacy Mościcki.*

Odpowiedź Brianda na depeszę m. Zaleskiego.

WARSZAWA, 25 XI (Pat). W odpowiedzi na kondolencyjną depeszę w związku ze śmiercią Jerzego Clemenceau minister Briand przesłał ministrowi Zaleskiemu depeszę treści następującej:

Proszę Pana o przyjęcie wyrazów serdecznej wdzięczności rządu francuskiego głęboko wzruszonego udziałem, jaki Polska wzięła w żałobie Francji. (—) *Briand.*

Jerzy Clemenceau.

Jerzy Clemenceau urodził się 28 września 1841 roku w Mouilleron-en-Pereds (Wandeja) W Paryżu studjował medycynę. W ostatnich latach panowania Napoleona III, dostał się kilkakrotnie do więzienia za swe przekonania liberalne, poczem uciekł do Ameryki, gdzie zarabiał na utrzymanie jako nauczyciel francuskiego. Tam też ożenił się Clemenceau z Amerykanką, z którą miał troje dzieci.

Upadek cesarstwa pozwolił mu na powrót do Paryża, gdzie rozpoczął on swoją karjerę polityczną, jako mer dzielnicy Montmartre. W Izbie głosował przeciwko traktatowi frankfurckiemu, obaleniu którego poświęcił później całe swe życie. Od marca 1885 roku otrzymał Clemenceau słynne swe przezwisko „Tygrysa" i „Burzyciela gabinetów": obalił on bowiem po zaciętej kampanji w prasie i w Izbie gabinet Ferry, skompromitowany klęską Francuzów w Tonkinie.

Po roku 1887 ustąpił Clemenceau na pewien czas z widowni politycznej: proces rozwodowy oraz ataki nań z racji Panamy, skłoniły „Tygrysa" do usunięcia się od polityki.

Kampanja antiklerykalna, której areną stała się Francja od 1900 roku, skłoniła Clemenceau do wzięcia na nowo udziału w życiu politycznem kraju. Wystąpił jako gorący zwolennik polityki bloku lewicy. Od 1900 do 1902 wydawał pismo p. t. „Le bloc", przemianowane w roku 1903 na „L'Aurore".

Obrany później senatorem, Clemenceau przesunął się nieco na prawo. W polityce zagranicznej stał się wybitnym protagonistą porozumienia ściślejszego z Anglją. Z królem Edwardem VII łączyła go najbliższa przyjaźń. Po upadku w roku 1906 gabinetu Rouvier'a, zajął Clemenceau fotel ministra spraw wewnętrznych w nowym gabinecie Sarrien'a. Po ustąpieniu Sarrien'a objął Clemenceau po nim fotel i tekę prezesa rady ministrów. Na tem stanowisku utrzymał się do lipca 1909 roku a podawszy się do dymisji podjął swą podróż do Poł. Ameryki.

Podczas wyborów na prezydenta w r. 1912 Clemeceau zajął stanowisko wrogie kandydaturze Poincare'go. Zajął się na nowo publicystyką, założył dziennik „L'homme libre". W czasie wojny, gdy cenzura dała się we znaki, przemianował swój dziennik na „L'Homme Enchaine" („Człowiek w kajdanach"). W 1917 objął Clemenceau prezesurę gabinetu wojennego i na tem stanowisku wytrwał aż do końca wojny.

Po obraniu w roku 1920 Dechanel'a na prezydenta republiki, a Millerand'a na prezesa rady ministrów wycofał się Clemenceau zupełnie z życia politycznego.

Większą część ostatnich kilku lat spędził Clemenceau w zaciszu swej siedziby wiejskiej w Bretanji, w Saint-Vincent-sur-Yord. Tu żył samotnie nie przyjmując nikogo prócz kilku bliższych przyjaciół. W roku 1925-ym wydał jako owoc swych studjów obszerne dzieło p. t. „Demostenes". W r. 1926-ym ukazała się dwutomowa praca pod wspólnym tytułem „Pod wieczór myśli" („Au soir de la pensée"). W przygotowaniu do druku znajduje się obecnie ostatnie dzieło wielkiego męża stanu — jego odpowiedź na pamiętniki Marszałka Foch'a.

Kondolencja min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 25 XI (Pat). Z powodu śmierci Jerzego Clemenceau, p. minister spraw zagranicznych August Zaleski wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych Francji — Brianda telegram następującej treści:

„Bolesną wiadomość o śmierci Jerzego Clemenceau, jednego z największych synów Francji, którego imię wyryte zostało złotemi głoskami na karcie historji Jego Ojczyzny, której przyniósł zwycięstwo i pokój, została głęboko odczuta w całej Polsce. W imieniu rządu polskiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego i szczerego żalu z powodu tej okrutnej straty jaką poniósł narod zaprzyjaźniony i sprzymierzony.

A. Zaleski.

Kondolencja rządu angielskiego.

LONDYN, 25-XI. (Pat). Rząd brytyjski przesłał pod adresem rządu francuskiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci Jerzego Clemenceau, w której, między innemi, oświadcza:

„Jego wypróbowana przyjaźń i lojalność w dobie ciężkich doświadczeń pozyskała mu trwałą wdzięczność całego narodu angielskiego, który dzieli żałobę z narodem francuskim i łączy się z nim w hołdzie pamięci zmarłego".

Premjer Mac Donald przesłał na ręce premjera Tardieu depeszę kondolencyjną, w której oświadcza: Wieloletnia i wybitna karjera Jerzego Clemenceau, jego olbrzymia odwaga i niespożyta energja. która nie opuszczała go mimo tak sędziwego wieku, zyskały mu najgorętsze uznanie moich rodaków. Cały naród brytyjski dzieli też żałobę, jaka okryła Francję. Clemenceau, jako postać historyczna, będzie wybitnym przedstawicielem swego narodu oraz postacią. której wydajność wielostronna zwracać będzie na siebie uwagę ludzi, interesujących się genjuszem ludzkim".

Rada Wojewódzka.

Doroczne posiedzenie Rady Wojewódzkiej odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza i zostało otwarte dn. 23 b. m. o godz. 10 ej przed południem. Na posiedzeniu byli obecni wszyscy członkowie Rady Wojewódzkiej, przyczem z terenu powiatu święciańskiego wziął udział w posiedzeniu radny p. Zygmunt Bortkiewicz, obrany na to stanowisko, wakujące wskutek zgonu w lipcu r. b. byłego radnego ś.p. Marjana Cywińskiego. P Bortkiewicz wziął udział w posiedzeniu Rady narazie bez prawa głosowania ponieważ nie minął jeszcze termin uprawomocnienia się jego wyboru. Poza członkami Rady uczestniczyli w posiedzeniu członkowie Wydziału Wojewódzkiego, szefowie urzędów niezespolonych, oraz zaproszeni przez p. wojewodę prezesi Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rzemieślniczej, oraz Związku Organizacyj Rolniczych.

Zagajenie obrad. Przemówienie p. wojewody. Sprawozdanie.

Po otwarciu posiedzenia p. wojewoda wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie i chwilę skupienia pamięci zmarłego w lecie rb. członka Rady Wojewódzkiej ś. p. Marjana Cywińskiego, znanego działacza na polu pracy społecznej i samorządowej. Następnie rozpoczął p. wojewoda wygłaszanie sprawozdania o ogólnym stanie województwa i o działalności bezpośrednio sobie podległych organów administracji publicznej jakoteż o ważniejszych zamierzeniach na najbliższą przyszłość. Na wstępie swego sprawozdania p. wojewoda zobrazował w ogólnych zarysach sytuację gospodarczą jaka się wytworzyła w związku z warunkami konjunktury międzynarodowej, podkreślając, że wynikłe wskutek tego trudności gospodarcze zmuszają związki komunalne do przestrzegania w ich polityce gospodarczej zasad, jakie stosuje w tym trudnym przejściowym okresie samo państwo. A więc chodziłoby o chwilowe sprowadzenie do minimum działalności inwestycyjnej, wymagającej pomyślniejszych niż obecnie konjunktur rynku kredytowego. Pozatem konieczna jest jak najdalej posunięta oszczędność i zmniejszenie zwłaszcza takich nieproduktywnych kosztów, jakiemi są koszty administracji. Chodzi również o to, by przy układaniu strony dochodowej budżetu związków komunalnych pilnie baczyć, by przez nierozumne śrubowanie podatków nie poderwać zdolności płatniczej ludności, która została silnie osłabiona wskutek przeżywanego kryzysu gospodarczego.

Następnie p. wojewoda poświęcił chwil kilka sprostowaniu pojawiających się od czasu do czasu w poszczególnych czasopismach zarzutów jakoby nadzorcze władze państwowe nie okazują samorządom dostatecznego poparcia finansowego oraz mają rzekomo tendencję do zastępowania samorządu i jego organów wybieralnych przez ustanawianie komisarzy rządowych.

Zkolei nastąpiło odczytanie sprawozdania p. wojewody, obrazującego działalność podległej mu administracji w okresie sprawozdawczym.

Zapowiedź przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej.

W końcu swego sprawozdania p. wojewoda podzielił się z Radą radosną wiadomością o tem, iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki zamierza w roku przyszłym spędzić dłuższy okres czasu na terenie województwa wileńskiego, interesując się postępem prac gospodarczych, dokonanych przez tutejsze społeczeństwo w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie mógł sprawdzić, o ile zamierzenia naszego społeczeństwa były realne i jakie wyniki zostały osiągnięte w tym okresie na różnych odcinkach pracy gospodarczej. P. wojewoda prosił członków Rady Wojewódzkiej, by zanieśli tę wieść do powiatów, które w Radzie reprezentują i ażeby zechcieli wziąć osobisty udział w opracowaniu programu pobytu Gospodarza Rzeczypospolitej w województwie wileńskiem.

Referaty informacyjne.

Zkolei wygłaszali referaty informacyjne prezes Izby Skarbowej w Wilnie Ratyński, dyrektor Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Wilnie Maculewicz, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego Łączyński, dyrektor Oddziału Powszechnego Zakł. Ubezpieczeń Rackiewicz, dyrektor PKP. Falkowski, dyrektor Dróg Wodnych Bosiacki, prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów Żółtowski oraz kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Pogorzelski. Sprawozdanie dyrektora Oddziału Banku Gosp. Kraj. z powodu jego nieobecności na posiedzeniu wywołanej niedyspozycją zostało na Radzie odczytane.

Wnioski delegatów powiatowych.

Po wysłuchaniu każdego z tych sprawozdań były podawane przez przewodniczącego pod dyskusję odpowiednie wnioski członków Rady Wojewódzkiej zgłoszone na posiedzeniu w trybie § 7 regulaminu obrad, a mianowicie w sprawach: 1) wprowadzenia dla użytku publiczności w Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych wozów IV klasy. 2) Sprawa przejęcia przez państwo kosztów budowy i konserwacji dróg i mostów położonych wpobliżu granicy państwowej i używanych wyłącznie przez organa K. O. P. 3) Sprawa zmiany obowiązujących obecnie na polskich kolejach państwowych stawek taryfy przewozowej. 4) Kwestja uregulowania stawek podatku dochodowego i państwowego podatku gruntowego. 5) Konieczność utworzenia wojewódzkiej komisji oświaty pozaszkolnej oraz konieczność finansowania akcji oświaty pozaszkolnej przez Skarb Państwa.

Uchwały Rady.

W wyniku dyskusji nad powyższemi wnioskami Rada Wojewódzka uchwaliła jednogłośnie dezyderaty następujące: 1) Prosić p. wojewodę wileńskiego o wystąpienie przed czynnikami miarodajnemi w kierunku wydania zarządzenia wprowadzenia wagonów IV klasy w pociągach zwyczajnych dla użytku publiczności w obrębie Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. — 2) Prosić czynniki miarodajne, by koszta konserwacji dróg i mostów położonych wzdłuż granicy, a używanych wyłącznie przez organa K. O. P., nie obciążały gmin dotyczących, lecz były ponoszone bądź przez Skarb Państwa bądź przez jednostki samorządu wyższego stopnia, t. j. powiatowe związki komunalne. 3) Rada Wojewódzka uważa, że a) dezyderaty w sprawach taryf przewozowych muszą być przedwstępnie opracowywane przez organizacje reprezentujące interesy pewnych sfer gospodarczych jako to przez Izby Przemysłowo-Handlowe, Izbę Rzemieślniczą, Związek Organzacyj i Kółek Rolniczych, — b) że jest ze wszech miar pożądane ażeby przed kolejnemi posiedzeniami Państwowej Rady Kolejowej członkowie tej Rady, pochodzący z terenu województwa wileńskiego, a reprezentujący interesy poszczególnych organizacyj gospodarczych odbywali każdorazowo przedwstępne zebrania w celu uzgodnienia swych dezyderatów i swego stanowiska, — c) że należy już obecnie zwrócić się do centralnych organizacyj gospodarczych istniejących na terenie województwa wileńskiego, z apelem opracowania wspólnego punktu widzenia w przedmiocie taryf dla przewozu drzewa obrobionego, kopalniaków, słupów telegraficznych, papierówki, tektury w ładunkach wagonowych, półwagonowych i drobnicowych, węgla i miału węglowego, żelaza, nawozów sztucznych w ładunkach wagonowych, półwagonowych i drobnicowych, oraz trzody chlewnej. — 4) Rada Wojewódzka stwierdza, że normy podatku dochodowego od gospodarstw rolnych w woj. wileńskiem są zbyt wysokie i że wymiar ten oparty jest na nierealnych podstawach dochodu z jednego hektara, przyjmowanego w wysokości 4 kwintali zboża, co zwłaszcza się uwypukla przy cenach nie odpowiadających naogół miejscowym cenom rynkowym zboża.

Normy podatku dochodowego od przemysłu i handlu również są zbyt wysokie. Rada Wojewódzka wzywa więc Wileńską Izbę Przemysłowo-Handlową oraz Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych do opracowania w tej sprawie posiadanych materjałów i przedłożenia odnośnych memorjałów władzom kompetentnym do rozważenia. 5) a) Rada Wojewódzka postanawia zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o wyasygnowanie dostatecznych kwot ze Skarbu Państwa na zasilenie akcji oświaty pozaszkolnej na terenie woj. wileńskiego. b) Doceniając znaczenie odpowiedniego nasilania akcji oświaty pozaszkolnej na terenie woj. wileńskiego Rada postanowiła powołać do życia wojewódzką komisję oświaty pozaszkolnej, zadaniem której byłoby opinjowanie o potrzebach w tej dziedzinie i ścisła współpraca z organami Kuratorjum. W skład tej komisji Rada postanawia wybrać na dzisiejszem posiedzeniu 3 członków ze swego grona, reszta członków byłaby powoływaw drodze kooptacji dokonywanej przez p. kuratora Wileńskiego Okr. Szkolnego w porozumieniu z p. wojewodą wileńskim.

Dezyderaty.

Pozatem po wysłuchaniu referatów informacyjnych poszczególnych szefów urzędów niezespolonych Rada wysunęła jednogłośnie następujące dezyderaty: I) Rada Wojewódzka prosi o zbadanie możliwości przyśpieszenia biegu pociągów w obrębie Wileńskiej Dyrekcji P. K. P. jak również możliwości skrócenia ich postoju na poszczególnych stacjach. II) Ze względu na ogromny rozwój ruchu autobusów Rada Wojewódzka uważa za konieczne wydanie porządkowych przepisów miejscowych, któreby normowały całokształt tego palącego zagadnienia. III) a) Rada Wojewódzka stwierdzając złe funkcjonowanie sieci telefonicznej na poszczególnych odcinkach uchwala prosić władze miarodajne o rozważenie konieczności zwiększenia kredytów dla miejscowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów na inwestycje w dziedzinie przebudowy sieci telefonicznej na przewody bronzowe. b) Prosić władze kompetentne o rozważenie konieczności zmiany godzin urzędowania centrali telefonicznych w drodze wprowadzenia urzędowania w godzinach od 12 do 15, bądź też w drodze skrócenia przerwy do dwóch godzin. IV) Rada Wojewódzka po wysłuchaniu referatu dyrektorów Państw. Banku Rolnego i Banku Gosp. Kraj. stwierdziła jednogłośnie, że jedną z podstawowych i koniecznych zmian przy udzielaniu pożyczek dla rolników jest spowodowanie obniżenia stopy procentowej tak długoterminowych jak i krótkoterminowych kredytów. Stwierdzając, że przeważającą część ciężarów płatniczych rolnictwo ponosi w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu, oraz konstatując, że województwo wileńskie ma bardzo krótki okres wegetacyjny i że posiada znikomą ilość dróg bitych, drogi zaś gruntowe na wsi w okresie jesiennym uniemożliwiają wszelkie transporty Rada Wojewódzka uważa, że dla woj. wileńskiego najbardziej wskazanym okresem spłat tych udzielonych przez banki państwowe kredytów będzie okres od połowy grudnia do marca roku kalendarzowego. V) Po wysłuchaniu sprawozdania dyrektora Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych Rackiewicza Rada Wojewódzka uchwaliła prosić p. wojewodę o wystąpienie do władz miarodajnych celem zrównania taryfy dworskiej składek ogniowych z taryfą wiejską odpowiedniej kategorji. VI) Rada Wojewódzka uchwaliła prosić p. wojewodę wileńskiego o wystąpienie do Rządu z wnioskiem, ażeby dla woj. wileńskiego dotacja państwowa na cele popierania publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych została zwiększona do 75 proc. sumy kosztorysowej, zatwierdzonej przez Min. Rob. Publ.

Uchwała w sprawie rozszerzenia granic woj. wileńskiego

Poza wyżej przytoczonemi wnioskami i dezyderatami Rada Wojewódzka uchwaliła nagłość, a następnie wysłuchała wniosku nagłego zgłoszenego przez radnego Bronisława Wędziagolskiego w przedmiocie konieczności zwiększenia ze względów gospodarczych obszaru wojew. wileńskiego. Po dyskusji w tej sprawie Rada uchwaliła jednogłośnie następujący postulat: *Rada Wojewódzka uważa zarówno ze względu na przesłanki natury historycznej, jak i ze względu na nieodzowne postulaty gospodarcze za konieczne rozszerzenie obecnego terenu województwa wileńskiego kosztem przyłączenia doń niektórych powiatów wchodzących obecnie w skład wojew. nowogródzkiego, a przylegających do granic województwa wileńskiego.*

Wybory.

Niezależnie od powyższego Rada po wysłuchaniu stosownych referatów informacyjnych dokonała szeregu wyborów z następującym wynikiem: Wybrani zostali: 1) Jan Trzeciak junjor w skład wojewódzkiej komisji rolnej, która została zdekompletowana przez śmierć b. członka Rady ś. p. Marjana Cywińskiego; 2) p. p. Zygmunt Bortkiewicz, Piotr Józefowicz i Marjan Gumowski—do wojewódzkiej komisji oświaty pozaszkolnej; 3) p.p. Bronisław Wędziagolski, Stanisław Bochwic i Borys Parnes—na członków, zaś p. p. Jan Marcin Falewicz, Edmund Kowalski i Saul Trocki na zastępców członków komisji odwoławczej do spraw podatku dochodowego urzędującej przy Wileńskiej Izbie Skarbowej; 4) p.p. Zygmunt Bortkiewicz, Henryk Jansz i Witold Kwinto na członków, zaś p.p. Józef Fedorowicz, Piotr Józefowicz i Jan-Marcin Falewicz na zastępców członków wojewódzkiej Rady Wodnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. wojewoda wileński zamknął posiedzenie Rady Wojewódzkiej o godz. 2-ej min. 30 w nocy w dniu 23 na 24 b. m.

Nowy statut opłat klimatycznych w Zakopanem.

Zarząd uzdrowiskowy w Zakopanem opublikował zatwierdzony przez województwo nowy statut opłat klimatycznych, który przewiduje zasadniczą zmianę w znaczeniu wysokości opłat, zależną od kategorji pensjonatów.

Opłata klimatyczna (taksa) wynosi w hotelach i pensjonatach pierwszej kategorji 1.50 zł. od osoby dziennie, drugiej kategorji 1 zł., trzeciej 80 gr., czwartej 60 gr.

Podobnie, pomieszczenia prywatne, t. zw. sezonowe mieszkania 1 zł. dziennie od osoby. Od gości z poza Zakopanego, lecz w obrębie granic okręgu sanitarnego, jak np. Jaszczurówki, wynoszą opłaty, również zależnie od kategoryj, 1 zł., 75 gr., 50 gr., 40 gr. dziennie, w mieszkaniach zaś sezonowych 30 gr. Dodatkowe opłaty na cele walki z gruźlicą wynoszą 2.50 zł., 1.50 zł., 1 zł., 50 gr. jednorazowo, zależnie od kategorji pensjonatu. Opłaty na regulację uzdrowiska 1.50 zł., 2 zł., 1 zł., 80 gr., 60 gr. za każdy rozpoczęty tydzień pobytu. Opłaty na budowę portu lotniczego 1 zł. jednorazowo, bez względu na czas pobytu i kategorję pensjonatu. (Pat).

(Dokończenie przemówienie min. Cara o Konstytucji 17 Marca).

Etapy naprawy ustroju.

Rządy pomajowe rozpoczęły swą pracę pod hasłem naprawy ustroju Rzplitej.

I już pod datą 2 sierpnia 1926 r. uchwalona została nowela do Konstytucji, wzmacniająca władzę Prezydenta Rzplitej przez nadanie mu prawa rozwiązywania Sejmu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy przez częściowe udoskonalenie procedury uchwalania wotum nieufności rządowi, tudzież przez ulepszenie trybu postępowania w materjach dudżetowych. Ale nowela z 2 sierpnia 1926 r., stanowi dopiero pierwszy etap na drodze urzeczywistnienia zakreślonego przez Rządy pomajowe programu. Dalsze etapy walki o naprawę ustroju Rząd pragnie urzeczywistnić w trybie rewizji, nakazanej obecnemu Sejmowi, jako drugiemu z rzędu po Sejmie Ustawodawczym, przez art. 125 (ust. 3) Ustawy Konstytucyjnej.

Treść idącej reformy.

Kierunek tej reformy nie od dziś jest powszechnie znany: u jej podstawy leży *hasło stworzenia w Polsce mocnej władzy wykonawczej, zdolnej zapewnić młodemu państwu dalszy, świetny, mocarstwowy rozwój, oraz skutecznie je obronić w chwilach dla bytu jego groźnych.* Drogę do zrealizowania tego dążenia, widzą Rządy pomajowe w *przeniesieniu punktu ciężkości władzy wykonawczej w państwie na osobę Prezydenta Rzplitej, w ramach ustroju demokratycznego i przy zachowaniu praw parlamentu do rozumnej, przedmiotowej kontroli nad działalnością Rządu.*

Tu należy zaznaczyć, że pojęcie silnej władzy nie jest równoznaczne z pojęciem władzy absolutnej, mimo, iż oba te pojęcia, ze względów demagogiczno-agitacyjnych, są często ze sobą utożsamiane.

Rewizja Konstytucji nie powinna i nie może być zamachem na prawa demokracji; ale zapewniając demokracji najskuteczniejsze formy kontroli nad działalnością władz publicznych, należy je zharmonizować z silnym u swych podstaw ustrojem państwa.

Forma prawna, w jaką będą przyobleczone przepisy, normujące powyższe zasady, jest kwestją drugorzędną. Ale same zasady stanąć muszą poza obrębem wszelkiej dyskusji i kompromisu.

Rząd oczekuje od społeczeństwa poparcia.

W tej akcji Rząd spodziewa się poparcia opinji szerokiego ogółu polskiego społeczeństwa, które w momentach krytycznych umiało zawsze wykrzesać z siebie zdrowy instynkt państwowy.

A że oczekiwania Rządu pod tym względem nie są nierealne, tego dowód stanowią opinje, uchwały zjazdów, a nawet konkretne projekty reformy naszego ustroju, płynące z kół społecznych.

Do takich opinij, należą uchwały zjazdu prawników polskich w Wilnie, odbytego w 1924 r., opinja zbiorowa grona prawników warszawskich, opublikowana w 1929 r. w książce p. t. „Rewizja Konstytucji", ankieta przeprowadzona z inicjatywy Prezydjum Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczej R. P., opublikowana również w 1929 r., bogata literatura prawnicza i publicystyczna profesorów krakowskich, wreszcie uchwała Sejmu z dn. 22 stycznia 1929 r., uznająca potrzebę rewizji Konstytucji, a powzięta pod mocnym naciskiem właśnie opinji społecznej.

Zdecydowana wola Rządu, poparta przez zdrowy instynkt Narodu, dokona niewątpliwie dzieła, którego oczekiwać mają prawo potomni od obecnego pokolenia.

Polska dzisiejsza, Polska nowoczesna nie może chcieć, jak dawniej, „stać nierządem". Musimy dla Polski Odrodzonej zdobyć taki ustrój, któryby stwarzał rękojmię jej mocy; musimy zdobyć ustrój zdolny ją chronić od nieszczęść i klęsk w ciężkich chwilach dziejowych.

To też nie pójdziemy na targi co do zasadniczych podstaw Jej mocy, a z tymi którzy staną nam na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego zamiaru, pójdziemy na walkę stanowczą i bezwzględną.

Z naszej strony walka toczyć się będzie nie *o władzę*, bo ją Rząd urzeczywistniający ideę państwową Marszałka Piłsudskiego posiada, ale o zdrowy *ustrój* państwowy, który ma zapewnić Polsce miejsce wśród narodów świata wtedy także, gdy przyjdą nowe pokolenia.

Nowe wystąpienia z P. P. S.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dr. Emil Bobrowski wybrany w roku 1928 posłem na Sejm z miasta Krakowa ogłosił list otwarty w prasie, w którym oświadcza, że występuje z Polskiej Partji Socjalistycznej po utworzeniu się Frakcji Rewolucyjnej.

Dr. Bobrowski złożył mandat poselski, zatrzymując jednak inne godności piastowane z ramienia PPS jak np. mandat radnego miasta w Krakowie. Obecnie dr. Bobrowski zrezygnował ze wszystkich godności i wystąpił z partji.

Jednocześnie z nim wystąpili z PPS małżonka jego Bronisława Bobrowska, zasłużona działaczka w zakresie pracy wśród młodocianych robotników, dr. Ryszard Kunicki, działacz socjalistyczny na Kresach Zachodnich, oraz Zygmunt Klemensiewicz redaktor socjalistycznego tygodnika „Wola Ludu".

Bezpośrednim powodem wystąpienia tych kilku wybitnych działaczy z Polskiej Partji Socjalistycznej jest ostatnia taktyka Centralnego Komitetu Wykonawczego, polegająca na sojuszu z Endecją Korfantym, Witosem i Kiernikiem.

Ostateczne wyniki wyborów komunalnych na Śląsku.

Wielkie zwycięstwo obozu prorządowego.

KATOWICE, 25.XI (Pat.) Ostateczne wyniki wyborów komunalnych w powiecie bielskim i cieszyńskim przedstawiają się w sposób następujący:

W powiecie cieszyńskim na 52 gminy rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30 gminach. W 18 gminach wystawiono jedną listę. Obóz prorządowy, występujący pod egidą Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, do którago przystąpiły Związek Katolików Śląskich i PSL. Piast, uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów 470 mandatów Reszta, to jest 127 mandatów, przypadła socjalistom polskim. Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu. Głosowało przeciętnie 90% uprawnionych do głosowania.

W powiecie bielskim na 35 gmin rozpisano wybory w 34 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7 gminach wystawiono jedną listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów obóz prorządowy uzyskał 300 mandatów. Reszta, to jest 150 mandatów, przypadła na polskich socjalistów (61), na niemieckich socjalistów (52), a na inne listy 37. W Dziedzicach żydzi uzyskali 2 mandaty. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

Na froncie chińsko-sowieckim.

Wojska chińskie cofają się wgłąb kraju.

PEKIN, 25.XI (Pat.) Agencja Havasa donosi, że wojska rosyjskie zajęły miejscowość Bukedu. Wojska chińskie cofają się, grabiąc i niszcząc spotykane po drodze wsie. Chińczycy stracili 10 tysięcy ludzi.

Sztab armji chińskiej przenosi się do Buchatu.

TOKIO, 25.XI. (Pat). Według wiadomości z Charbiua sztab armji chińskiej na pograniczu przenosi się z Hailar do Buchatu o 150 mil na południo-wschód, zamierzając utworzyć główną linję obronną wzdłuż łańcucha górskiego Khingan.

Straszna eksplozja w Essen.

Hale targowe wyleciały w powietrze. 3 osogy zaginęły, 26 odniosło rany.

BERLIN, 25.XI. (Pat). W Essen wydarzyła się dziś przed południem wskutek uszkodzenia przewodów od gazu świetlnego straszliwa katastrofa, która zniszczyła w zupełności halę targową. Wybuch był tak silny, iż ciężkie kamienie i rozmaite towary wyrzucone zostały w powietrze w promieniu 100 metrów, szerząc spustoszenie. Według dotychczasowych wiadomości — 26 osób odniosło rany. Trzy osoby zaginęły. Straż pożarna poszukuje wśród gruzów dalszych ofiar.

Orient-Express ocalał

Niezwykła szybkość biegu uniemożliwiła bandytom atak.

ANGORA, 25.XI. (Pat). Orient-Express przybył do Stambułu z pięciogodzinnem opóźnieniem. Pasażerowie pociągu oświadczyli, iż na terytorjum bułgarskiem pociąg został zaatakowany przez bandytów, uzbrojonych w karabiny i bomby. Pociąg wyszedł cały tylko dzięki niezwykłej szybkości biegu, jaką nadał mu maszynista. Opóźnienie nastąpiło z powodu konieczności przeprowadzenia śledztwa.

Od Redakcji.

Z powodu nawału materjału lokalnego, sprawozdanie z odczytu p. ministra Spraw Wewn. Składkowskiego w Łodzi o pracy samorządów w Polsce oraz sprawozdanie z konferencji, zwołanej z inicjatywy p. ministra Pracy i Opieki Społecznej A. Prystora w Warszawie w sprawie usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych, zamieścimy w numerze następnym.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrow, poświęcone załatwieniu szeregu bieżących spraw gospodarczych.

List p. min. Matuszewskiego do b. min. Poczt i Telegrafów p. B. Miedzińskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

P. Bogusław Miedziński b. min. Poczt i Telegrafów otrzymał następującej treści list od min. Ignacego Matuszewskiege:

„Mój drogi, studjując obecnie z urzędu sprawozdanie N. I. K. zetnąłem się tam z szeregiem zarzutów, postawionych działalności Min. Poczt i Telegrafów i widzę jednocześnie jaki użytek, godzący w Twój honor czyni z uwagi N. I. K. prasa prasa opozycyjna. Skłoniło mnie to do dania wyrazu memu głębokiemu przekonaniu. Potwierdzam istotnym wysiłkiem uczynionym przeze mnie dla stworzenia sobie objektywnego obrazu o usterkach działalności min. poczt i telegrafów, że wszelkie zarzuty, godzące w Twój honor a czynione na tych podstawach są nieprawdziwe, niesłuszne i jeśli są podnoszone ze świadomością tej niesłuszności, to niegodne uczciwych przeciwników politycznych.

Nie wiem czy tych słów kilka człowieka, którego bezstronność znasz ze wspólnej pracy, potrafią choć w części wynagrodzić Ci gorycz, jaką przynieść musi każdemu poczucie, że godzą w jego honor, aby w ten sposób załatwić grę polityczną, ale pragnąłbym, aby tak było.

Serdeczne pozdrowienia łączę
Ignacy Matuszewski.

Wiec urzędników i pracowników kolejowych.

Dnia 24 b. m. odbył się wiec urzędników i pracowników kolejowych, zwołany przez działaczy P. P. S. i N.D. w sali Handlowców.

Celem wiecu zgodnie z zapowiedzią organizatorów było omówienie spraw, związanych z pragmatyką służbową i podniesieniem płac urzędniczych. Na wiec w charakterze gości zostali zaproszeni posłowie ze wszystkich ugrupowań politycznych. Aczkolwiek tematem obrad miały być sprawy czysto zawodowe, o tych sprawach, jak najmniej było mówione, a przeważająca większość mówców skierowała dyskusję na tory czysto polityczne i atakowała z ogromną namiętnością Rząd.

Ze strony BBWR na wiecu był obecny poseł Raczkiewicz, który na zaproszenie prezydjum zabrał głos i wyjaśnił obecnym, że sprawa podniesienia płac urzędniczych jest kwestją o znaczeniu państwowem i jak w całym klubie BBWR tak i wśród sfer rządowych, każdy sobie zdaje dokładnie sprawę, że płace urzędnicze winne być podniesione, lecz zgoła inaczej przedstawia się sprawa możliwości wprowadzenia tej zasady w życie już w chwili obecnej. Zagadnienie to jest bardzo złożone i winno być traktowane z całą oględnością, gdyż przy nierozważnem wprowadzeniu go w życie może zachwiać równowagę budżetaw. Państwa, potęgując ciężkość obecnej sytuacji i kryzys gospodarczy który przeżywa nietylko Polska, ale cała Europa.

Następnie w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów o pragmatyce służbowej urzędników i pracowników kolejowych wyjaśnił, że postulaty które poruszono na wiecu winne być w formie memorjału skierowane do poszczególnych klubów sejmowych i władz rządowych. Klub BBWR po dokładnem zbadaniu tych żądań, nie bacząc na to, że pragmatyka ta jest ustaloną rozporządzeniem Rady Ministrów, jeżeli okażą się słuszne, z całą przychylnością poprze czy to na terenie sejmowym, czy też w przedstawieniu władzom rządowym z prośbą o zmianę.

Ostatnie to powiedzenie posła Raczkiewicza dało asumpt posłowi Pławskiemu w jego przemówieniu do twierdzenia, że poseł Raczkiewicz jest przeciwny zarządzeniom rządu i wogóle całe przemówienie posła Pławskiego odznaczało się nadzwyczajną gwałtownością i demagogją, a skierowane było przeciwko rządowi i osobie Marszałka Piłsudskiego.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej członkiem Lud. Banku Spółdzielczego w Lidzie.

Dnia 13 listopada b. r. Rada Nadzorcza Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie w składzie: ks. dziekan H. Bojaruńca, inż. Mierzwińskiego, p. Januszewskiego, Górskiego Mieczysława, P. Pianko Stanisława, p. Missana Bronisława i p. Najdy Bolesława, na swojem uroczystem posiedzeniu z wielkim entuzjazmem uchwaliła przyjąć na członka Ludowego Banku Spółdzielczego (na statucie Kasy Stefczyka) Pana Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego, który w czasie swojego pobytu w Lidzie podpisał deklarację i wpłacił trzy udziały do Banku.

Zarząd Lud. Banku Spółdzielczego wysłał Panu Prezydentowi zawiadomienie o przyjęciu na członka spółdzielni, oraz książeczkę członkowską.

Pomnik 10-lecia w Rubieżewiczach.

Na pograniczu polsko sowieckiem w miasteczku Rubieżewicze nastąpiło ubiegłej niedzieli uroczyste poświęcenie oraz odsłonięcie pomnika, wybudowanego ku uczczeniu 10-lecia niepodległości Państwa Polskiego. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i wojskowych.

Aresztowanie całej rodziny fałszerzy pieniędzy.

Na rynku w Augustowie zatrzymano 18-letniego Piotra Duchnowskiego, który za towar usiłował zapłacić fałszywą monetą dwuzłotową. Po rewizji w mieszkaniu rodziny Duchnowskiego wykryto tam kilkanaście sztuk fałszywych monet dwuzłotowych, jednozłotowych i 50-cio groszowych, przyczem niektóre z nich były jeszcze niewykończone. Znaleziono też 4 formy oraz przyrządy i gotowy materjał do odlewu monet.

Fałszerstwem zajmowała się cała rodzina a mianowicie: matka Zofja, trzej synowie Józef, Piotr i Zygmunt, oraz dwie córki Wiktorja i Mieczysława. Oprócz tego zatrzymano również handlarza wędrownego i wyrobnika figur religijnych A. Baranowskiego, oskarżonego o spółkę z wyżej wymienionymi.

Podczas badania Duchnowscy nie przyznali się do winy, z wyjątkiem 14-letniego Zygmunta, który z całą otwartością przyznał się że tylko sam trudnił się fałszerstwem monet i całą winę bierze na siebie.

Napad na drodze Postawy—Duniłowicze.

Brzeski Mikołaj mieszkaniec wsi Łogowiszcze gm. postawskiej, zameldował, że napadło na niego na trakcie Postawy-Duniłowicze dwóch nieznanych osobników, którzy po zrewidowaniu kieszeni zbiegli.

W dokonanej konfrontacji pomiędzy Rapnikiem Leonem a Brzeskim, ten ostatni poznał jednego z napastników.

Nieudany napad czy symulacja.

W dniu 24 b. m. na posterunku p. p. w Dziśnie zameldowano, że dwaj nieznani osobnicy usiłowali dokonać napadu na majątek Wiamurze, własność Sidorowicza Michała. Osobników tych zauważył stróż Krott Bazyl który oddał dwa strzały w powietrze na co napastnicy odpowiedzieli również strzałami i zbiegli.

Zachodzi przypuszczenie iż ma tu miejsce symulacja, gdyż jedna z wydobytych kul z sufitu wystrzelona przez napastników jest tego samego kalibru co w rewolwerze Krotta.

Z nożem na gajowego.

W dniu 19 b. m. we wsi Kołpiejka, gm. wojstomskiej do mieszkania Augustynowicza Kazimierza wtargnął Szapiel Jan m-c tejże wsi i rzucił się z nożem w ręku na Skrakowskiego Władysława, gajowego lasów państwowych, znajdującego się wówczas u Augustynowicza. Powodem napadu Szapiela na Skrakowskiego jest zemsta. Dochodzenie w toku.

ŚWIĘCIANY

+ **Obchód odzyskania Niepodległości w Święcianach.** W rocznicę Niepodległości odbyło się tu uroczyste nabożeństwo z kazaniem („nieokolicznościowem"), po niem defilada miejscowych hufców szkolnych, a następnie szkolne poranki.

Wieczorem tego dnia w Domu Ludowym Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego urządził akademję dla szerszych warstw społeczeństwa. Na program jej złożyły się: zagajenie prezesa p. Maszczyka, wspomnienia p. Krasickiego z kierowanego przez p. Komendanta Piłsudskiego ruchu rewolucyjnego i manifestacji Grzybowskiej, przemówienie p. prof. Oberleitnera, wskazujące wielki, niestrudzony wysiłek żołnierza polskiego i krew przelaną w walce o Niepodległość, odzyskaną ostatecznie po ostatniej już walce, podjętej z niezachwianą już wiarą w zwycięstwo Komendanta i Legjonów. Następnie wygłoszone zostały dwie deklamacje, (z których zwłaszcza „Śmierć braci Zwadow", wygłoszona przez pana Błażewicza) przyjęte z entuzjazmem„ a chór seminaryjny, pod kierownictwem prof. Mugeńskiego odśpiewał cztery patrjotyczne pieśni. W antraktach przygrywała seminaryjna orkiestra. Wszystko to złożyło się na bardzo miłą, a poważną zarazem całość, uczestnikom zaś, w większości robotnikom i z ludu prostego, sprawiło się rzetelną satysfakcję i dało wiele wrażeń, gdyż zarówno przemówienia, jak i reszta programu, żywo przemawiała do serc i wyobraźni słuchaczy.

Podnieść należy tutaj z uznaniem czynny udział Seminarjum w tej uroczystości. Jest to najwłaściwsza — zdaniem naszem — droga do pracy społecznej, na której nam dziś tutaj specjalnie zależy.

EJSZYSZKI

+ **Projekt rozszerzenia gminy ejszyskiej.** Jak się dowiadujemy powstał projekt rozszerzenia gminy ejszyskiej pow. lidzkiego przez przyłączenie do niej gminy koniawskiej z powiatu wileńsko-trockiego.

WILEJKA

+ **Znaczna kradzież.** W dniu 20 b. m. Kowszyk Wasyl, zam. we wsi Spiabło gm. wiszniewskiej zameldował, że skradziono mu walizkę zawierającą 5.000 dol. am., 10 weksli na sumę 4285 zł., akt kupna ziemi w majątku Czurlany oraz inne rzeczy. Dochodzenie w toku.

DZISNA

+ **Pożar.** W dniu 22 b. m. wybuchł pożar we wsi Mrozy, gm. jaźnieńskiej przyczem na szkodę Kostrycy Mikołaja, mieszkańca tejże wsi, spaliła się stodoła z przybudówkami. Straty wynoszą 3275 zł.

Uroczysty poranek ku czci Henryka Sienkiewicza.

Szkoła powszechna N-r. 11 im. H. Sienkiewicza, urządziła w niedzielę t. j. 24 b. m., jako w 13-ą rocznicę śmierci swego wielkiego patrona, w sali Miejskiej, o godzinie 12.30, uroczysty Poranek ku czci tego wielkiego Polaka.

Program rozpoczął się podniosłym hymnem Nowowiejskiego „Ufajcie", który wykonał chór „Hasło" pod batutą p. prof. Żebrowskiego.

Następnie p. Wierzyński, w swem krótkiem, lecz goracem przemówieniu **przedstawił tłumnie zebranej publiczności** znaczenie utworów Sienkiewicza, i ich wpływ na współczesne autorowi pokolenie polskie i całego świata.

Po przemówieniu nastąpiła recytacja drobniejszych utworów powieściopisarza, oraz sceniczne odtworzenie fragmentu z „Ogniem i Mieczem" przez artystów teatrów miejskich. Wykonanie było świetne, a zwłaszcza p. Wyrwicz-Wichrowski swą recytacją „Janka muzykanta", niektóre sentymentalniejsze panie rozczulił do łez.

Zkolei nastąpiła druga część programu — część muzyczna. Przy akompanjamencie fortepjanu (p. Kropiwnicki) p. Wanda Hendrich oraz p. prof. Adam Ludwig odśpiewali solo szereg drobniejszych kompozycyj i fragmentów Karłowicza, Moniuszki, Fridmann'a i Niewiadomskiego.

Po krótkiej przerwie wystąpił na scenę chór „Hasło" i pod batutą p. prof. Jana Żebrowskiego, zakończył program wykonaniem hymnu „Ufajcie" (Nowowiejskiego), Prosnaka — „W wieczorną ciszę„ i „Czarną, cichą nocą..." oraz Maszyńskiego „Pieśń żniwiarzy".

Nastrój w czasie wykonywania programu był na sali niezmiernie podniosły, co, wespół z tłumnem przybyciem na Poranek naszej młodzieży, świadczyło, jak bliski jest jej sercu ten wielki nasz pisarz-myśliciel. **Sł.**

W uznaniu zasług ś. p. prof. Radziwiłłowicza.

Lekarze szpitala psychjatrycznego w Tworkach, nadsyłają nam następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie.

Kreślimy słowa niniejsze pod wrażeniem świeżej, bolesnej straty: niespodziewanie. — na stanowisku, — zmarł ś. p. **prof. dr. Radziwiłłowicz.**

Znaliśmy, szanowali, kochali go wszyscy.

Indywidualność wybitna i piękna: myśl lotna, twórcza, wiedza i doświadczenie. - pogoda ducha, energja i zapał do pracy... I wielka prawość bez kompromisów — i wielkie serce...

Gorący społecznik — patrjota, mający odwagę przekonań i czynu, w potrzebie nieugięty, za rządów zaborczych zmuszony był do ustąpienia ze stanowiska ordynatora szpitala w Tworkach, — ku wielkiej krzywdzie chorych, żalowi współpracowników...

Za jego staraniem otwarto ponownie, po przerwie kilkuletniej — za okupantów — szpital w Tworkach.

A wkrótce potem, już w odrodzonej Polsce na stanowisku Naczelnika Wydziału Psychjatrycznego w Ministerstwie Zdrowia — jest gorącym rzecznikiem potrzeb szpitalnictwa psychjatrycznego w kraju. inicjatorem i założycielem Polskiego T-wa Psychjatrycznego, organizatorem zjazdów dorocznych. —

Jako docent Uniwersytetu Warszawskiego wykłada psychopatologję sądową i psychologję dla medyków... Znajduje czas — aby brać udział gorliwy w organizacjach naukowych, społecznych...

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa do Walki z Alkoholizmem, na kongresach przeciwalkoholowych, międzynarodowych reprezentuje Polskę...

Wszędzie — pars magna fuit. —

A gdy z Warszawy przeniósł się do Wilna, powołany na katedrę psychjatrji i dyrektora kliniki, — spotkało go tam dobrze zasłużone przez całe dotychczasowe życie przyjęcie: wielka popularność, niekłamany sentyment i zapał do pracy pod Jego światłym kierownictwem — wśród uczniów...

W poczuciu wielkich zasług Zmarłego, my koledzy ze szpitala w Tworkach. — pragniemy tu wystąpić z inicjatywą trwałego uczczenia pamięci **prof. d-ra Radziwiłłowicza...** Sądzimy, że utworzenie Stypendjum Jego Imienia przy Polskiem Towarzystwie Psychjatrycznem, będzie czynem, mogącym świadczyć o naszych uczuciach i uznaniu dla dla Niego...

Rzucamy myśl, — o której zaakceptowanie, o dalszą wspólną pracę nad zrealizowaniem jej, prosimy. — Sądzimy, że w najbliższym czasie powstanie komitet stypendjalny przy Polskiem Towarzystwie Psychjatrycznem, komitet, do którego — poza przedstawicielami instytucyj psychjatrycznych, zechcą wejść przedstawiciele pokrewnych organizacyj naukowych i społecznych, w których Zmarły pracował...

Pragniemy tu jeszcze zaznaczyć, że na zapoczątkowanie funduszu stypendjalnego, my koledzy i współpracownicy Zmarłego posiadamy do dyspozycji Komitetu sumę 1.000 zł. (tysiąc złotych).

W. Bernasiewicz. J. Bernasiewiczowa. L. Bobrowski. W. Bobrowska. S. Deresz. J. Grabarz. J. Handelsman. W. Jełowicki. W. Łuniewski. E. Steffen.

* * *

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Psychjatrycznego gorąco popiera myśl inicjatorów utworzenia funduszu stypendjalnego im. ś. p. **prof. Rafała Radziwiłłowicza** i przyjmuje na siebie rolę tymczasowego komitetu stypendjalnego.

Zarząd uprasza wszystkich, pragnących się przyczynić do powstania powyższego funduszu o przesyłanie składek na ręce Skarbnika Towarzystwa, d-ra Eugenjusza Wilczkowskiego (Warszawa, Marszałkowska 63, m. 1, konto czekowe P. K. O. 6313).

Przy przesłaniu ofiar należy określić cel powyższy i podać imię i nazwisko ofiarodawcy.

Prezes zarządu
Prof. Mazurkiewicz

Sekretarz zarządu
Dr. Handelsman.

Z NOTATNIKA WŁÓCZĘGI

Echa artykułu.

W związku z artykułem naszym poświęconym murom b. Alumnatu Papieskiego w Wilnie (Uniwersytecka 4) otrzymaliśmy od p. W. Charkiewicza — autora dziełka o tymże Alumnacie, obszerny list zawierający szereg cennych uwag i spostrzeżeń co do poruszonej we wspomnianym artykule sprawy. Ponieważ uwagi te, zwłaszcza z zakresu tak mało znanej przez szerszy ogół historji Alumnatu. winne zainteresować czytelników, podajemy je poniżej w ich części merytorycznej.

Otóż przedewszystkiem szczupłe dane historyczne z dziejów Alumnatu podane przez nas, uzupełnia p. Ch. szeregiem interesujących faktów wypełniających okres pomiędzy likwidacją Alumnatu a zamianą murów poalumnackich w dochodową kamienicę.

Pisze p. Ch.:

„Ze względu na długi, ciążące na Alumnacie, z polecenia nuncjusza Litwy budynek został sprzedany marszałkowi słonimskiemu Wojciechowi Pusłowskiemu. Na żądanie Uniwersytetu Wileńskiego sprzedaż ta została unieważniona i budynek przekazano **Uniwersytetowi.** Właśnie Uniwersytet, jako prawny właściciel, w r. 1827-ym wydał gmach w dzierżawę za rb. 355 kop. 20 rocznie mieszczaninowi Piotrowi Sulżyńskiemu. Zrobił to wskutek opinji prof. Podczaszyńskiego, który twierdził, iż gmach Al-tu jest ruderą, nienadającą się do remontu. Po kasacie Uniwersytetu właścicielką gmachu okazała się Akademja Duchowna, gdyż i przedtem gmach był dany Uniwersytetowi w celu wyzyskania dla Seminarjum Głównego, czyli ówczesnej teologji uniwersyteckiej. Później gmach przeszedł na własność Kapituły".

Pozatem o ile chodzi o stronę historyczną zaznacza autor w przypisku że fundatorem Alumnatu był Papież Grzegoż XIII — twórca kalendarza gregorjańskiego nie zaś — Grzegoż VIII jak mylnie zostało podane na pierwszej stronicy jego dzieła wskutek nieuwagi zecera. Tyle co do strony historycznej.

W częściach swego listu dotyczących sprawy murów w chwili obecnej wyraża p. Ch. żywe zadowolenie z racji poruszenia tak aktualnej kwestji na łamach „Kur. Wil.", jednak uważając — jak widać — nasze propozycje w tej materji za niedostatecznie opracowane, podkreśla potrzebę konkretnych wniosków co do dalszych losów tych murów.

Sam czyni następujące uwagi:

„Prywatnych mieszkań w gmachu poalumnackim być nie powinno, — zgoda! Lecz cóż ma tam być? Muzeum? Bibljoteka Seminarjum Duchownego? Lokale związków i organizacyj?...

Czy Kapituła będzie wstanie utrzymać dziś gmach, nie dający żadnych zysków? Jeżeli nie dający żadnych zysków utrzymać? Jeżeli nie — to czyż nie lepiejby było porozumieć się z Uniwersytetem St. Batorego, który napewno potrafiłby i zaopiekować się gmachem i wyzyskać go należycie?..."

Pragnąłby wreszcie autor by zagadnienia Alumnatu zostały omówione na łamach „Kurjera" wyczerpująco i wszechstronnie i aby artykulik nasz zachęcił do wypowiedzenia się w tej kwestji również i innych.

Chodziłoby tu przedewszystkiem o głosy przedstawicieli U. S. B., miłośników Wilna i t. p. **„Łazik".**

65 miljardów złotych.

Już trochę odwykliśmy od zawrotnych miljardowych cyfr i doby inflancji... Cóż więc znaczy ta potworna cyfra — 65 miljardów złotych? Ta sensacyjna cyfra — to tylko... suma oszczędności narodu angielskiego w kasach i bankach Wielkiej Brytanji.

W imperjum brytyjskiem co czwarty człowiek ma książeczkę oszczędnościową, bowiem angielska P. K. O. wydała 24 miljony książeczek oszczędnościowych.

Mój Boże. My ze swoimi 160 miljonami oszczędności i około 400.000 książeczek oszczędnościowych nie możemy iść w p a r a g o n z Anglikami, władcami mórz i kontynentów, ale przecież i my, stawiający pierwsze kroki na polu odbudowy naszej Ojczyzny, moglibyśmy pochwalić się wobec świlata większemi rezultatami. Powoli przenika do świadomości mas zrozumienie konieczności oszczędzania. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ciułanie grosza i oddawanie go na książkę oszczędnościową do P. K. O., — to nietylko osobiste dążenie do dobrobytu, to nasze ciułanie ma jeszcze większe, wyższe cele i większe sprowadza skutki w gospodarce społecznej. Pieniądze zgromadzone w kasach P. K. O. — to kapitał pokoju, pracy i dobrobytu całego kraju. Nie idą one na wydatki wojenne, ale zaspakajają cele gospodarcze, uruchamiają przemysł, budownictwo, finansują urządzenia miejskie, dają w ten sposób zarobek dziesiątkom tysięcy ludzi, cyrkulują między nami, żyją w gospodarce społecznej. Jak dobra, gorąca krew, ożywiają organizm społeczny, słowem, rodzą te dobre skutki, z których my, drobni ciułacze korzystmy.

Skarbnica P. K. O., której z całkowitem zaufaniem powierzamy nasze oszczędności, gromadząc rozproszone grosze w potężne miljony złotych, jest wielkim rezerwuarem sił żywotnych gospodarstwa społecznego.

Nasze oszczędności nietylko wracają do nas bezpośrednio w postaci gotówki w każdej chwili, kiedy tego chcemy, ale także i pośrednio, rodząc dobroczynne skutki gospodarcze, z których wszyscy korzystamy. **M. Cz.**

Przez zieloną granicę z Kowna do Wilna.

Ubiegłej niedzieli przez t. zw. „zieloną" granicę" przybył z Kowna do Wilna znany poeta litewski p. Kirsz, którego pobyt w Wilnie obliczony jest na przeciąg dni kilku.

Na przyjazd do Wilna p. Kirsz otrzymał pozowolenie władz polskich.

KRONIKA

Wtorek 26 Listopada

Dziś: Piotra P. M.
Jutro: Wirgiljusza B. W.

Wschód słońca—g. 7 m. 9
Zachód —g. 15 m. 36

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 23 XI—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 768
Temperatura srednia: + 1 C°
Opady w milimetrach: —
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, mgła, dżdżysto.
Minimum: — 2
Maximum: + 2
Tendencja barometr.: bez zmian.

KOSCIELNA

— **75-lecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego poczęcia.** Wobec rozpanoszenia się niemoralności w społeczeństwach, oraz objawu rozkładu nietylko w życiu poszczególnych jednostek, lecz i w życiu ognisk domowych, a także wobec wyuzdania w zabawach, modzie i innych przejawach życia zbiorowego. Archidjecezjalna Liga Katolicka wzywa organizacje katolickie i ich członków do uczczenia 75-lecia ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia, w dniu 8 grudnia, przez liczny udział w nabożeństwie tego dnia i praktykach religijnych, oraz w miarę możności przez urządzenie zebrań z referatami o Matce Boskiej, jako wzorze dobrych obyczajów, tak dla poszczególnych jednostek jak i dla rodzin i całego społeczeństwa.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Nagły zgon oficera P. K. U.** Ubiegłej niedzieli rano w mieszkaniu własnem (Garbarska 8—2) znaleziono na łóżku zwłoki oficera P. K. U. por. Marjana Staszaka.

Przeprowadzona sekcja zwłok stwierdziła iż śmierć nastąpiła niespodziewanie na skutek udaru serca.

Nagły zgon ś. p. por. Staszaka, który cieszył się wśród kolegów wielką sympatją wywołał w P. K. U. wielkie wrażenie oraz wzbudził niekłamany żal.

MIEJSKA

— **Kupcy interwenjują o zmiejszenie podatków.** Jak się dowiadujemy, sfery kupieckie zwróciły się do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z obszernym memorjałem, w którym interwenjują o wszczęcie przez Izbę starań u władz centralnych o zmniejszenie stawek podatkowych. Petycję swoją kupcy motywują kryzysem ekonomicznym, jaki przeżywa obecnie Wileńszczyzna.oraz złemi konjunkturami gospodarczemi, stwierdzając jednocześnie, iż stawki podatkowe na zubożałą Wileńszczyznę są stanowczo za wysokie.

— **Przed wymiarem podatków.** Wileńska Izba Skarbowa przystąpiła już do wstępnych prac nad wymiarem podatków na rok 1930. W związku z tem do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z ramienia Izby delegowani zostali specjalni kontrolerzy, którzy na miejscu na podstawie przeprowadzonej kontroli oszacowują dane przedsiębiorstwa.

Ponieważ wyniki prac wspomnianych kontrolerów prawie z reguły bardzo znacznie się odchylają od danych podanych przez właścicieli przedsiębiorstw, ci ostatni zwrócili się do prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego z prośbą o przydzielenie rzeczoznawców, rekrutujących się ze sfer kupieckich. W ten sposób wnioski jednej i drugiej strony byłyby brane pod uwagę przez komisje szacunkowe przy wymiarze podatków.

Jak się dowiadujemy prezes p. Ratyński przychylił się do wysuniętego przez kupców projektu, obiecując zadość uczynić ich prośbie.

LITERACKA

— **82-ga Środa Literacka** odbędzie się dn. 27 b. m. o godzinie 20-ej dla członków, sympatyków i gości, wprowadzonych przez członków zwyczajnych. Na zaproszenie Związku przybywa do Wilna znakomita pisarka, Zofja Nałkowska, która wygłosi pogadankę „O piszących kobietach". Prócz tego odczytany zostanie przez artystki dramatyczne 1 akt ze świeżo napisanej, niewystawionej jeszcze sztuki Nałkowskiej.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B.** komunikuje swym czł. że najbliższa próba Chóru odbędzie się dziś t. j. dnia 25 b. m. o godz. 20-ej w „Ognisku". Obecność wszystkich członków konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Kobiety Wileńszczyzny! Uwaga!** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet komunikuje, że istniejący przy związku „Referat Opieki nad Kobietą", przewodniczącą którego jest pani Zofja Landau, otwiera dział porad prawnych dla kobiet. Porady prawne są bezpłatne, a mogą z nich korzystać wszystkie kobiety, które czują się pokrzywdzone i chciałyby praw swoich dochodzić albo z przysługujących im przywilejów obywatelskich umiejętnie skorzystać: czy kiedy chodzi o pominięcie w awansie na wyższy stopień służbowy, czy o uregulowanie zbyt niskiego wynagrodzenia za pracę, czy o zlikwidowanie zatargu z właścicielem domu albo z lokatorem i t. d. Życie nastręcza szereg kolizyj, wobec których kobiety bywają często bezradne. Do wiadomości więc ogółu podajemy, że specjalistki-prawniczki z „Referatu Opieki nad Kobietą" mogą udzielić życzliwych informacyj każdej kobiecie, potrzebującej porady prawnej. Adres sekretarjatu Zw. Pracy Ob. Kobiet: Ostrobramska 19 od godz. 11-ej do 2-ej po poł.

— **Baczność Peowiacy!** Członkowie Związku mogą otrzymać bilety na odczyt p. ministra Czerwińskiego, u Sekretarza Zarządu Okręgowego Związku p. Aleksandra Budrys-Budrewicza, Wilno, ul. Jagiellońska 3 m. 1 od godz. 9 do 15.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Pol. T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 28-go listopada w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Dr. W. Morawski wygłosi odczyt na temat „Eugenika a małżeństwo". Początek o godz 6-ej wiecz. Wstęp wolny.

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 27 listopada 1929 r. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie naukowe Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia;

2) Pokaz chorych;

3) Doc. Dr. Czarnecki: Ginomastja z pokazem niezwykłego rozwoju sutków i gruczołu mlecznego u kozła;

4) Doc. Dr. St. Bagiński: Histochemja ciał tłuszczowatych międzynerczy zwierząt kręgowych.

— **Ze Zjenoczenia Stanu Średniego w Wilnie.** W związku z II Kongresem Mieszczańskim w Warszawie i uroczystym obchodem 140 rocznicy Zjazdu Dekertowskiego Komitet Tymczasowy Zjednoczenia Stanu Średniego w Wilnie urządza zebranie dnia 27 b. m. o godz. 19 (7 wiecz.) w sali przy ul. Zawalnej 1 m. 3, na którem przy udziale sen. J. Rogowicza. red. Zabęskiego, posła Raczkiewicza i innych będą wygłoszone referaty: o sytuacji gospodarczej. o roli Stanu Średniego, oraz o znaczeniu Zjazdu Dekertowskiego, poczem nastąpią wybory delegatów na Kongres do Warszawy, odbyć się mający dnia 1 grudnia r. b. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** komunikuje, że zaproszenia na odczyt ministra Czerwińskiego dla członkiń związku i ich rodzin dostać można w Sekretarjacie Zw. między 12—2. Adres: Ostrobramska 19.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Obchód 400-lecia wydania „Statutu Litewskiego".** Społeczeństwo białoruskie w Wilnie przystępuje do zorganizowania obchodu 400-lecia ogłoszenia „Statutu Litewskiego". W tym celu został zorganizowany Komitet obchodowy, do którego weszli: A. Trepka jako prezes; członkowie: A. Łuckiewicz, W. Samojło, B. Iljaszewicz, dr. J. Stankiewicz, M. Michalewicz, A. Zeniuk, R. Ostrowski, M. Szkielonek i wilu innych.

Program obchodu zawiera między innemi trzy odczyty poświęcone „Statutowi Litewskiemu" z punktu widzenia historycznego, prawnego i językowego.

Obchód został ostatecznie wyznaczony na dzień 30 listopada (w sobotę) r. b. o godz. 19-ej w sali Gimnazjum Białoruskiego (Ostrobramska 9). Karty wstępu na obchód przy wejściu.

— **Otwarcie bibljoteki-czytelni przy Białoruskim Instytucie Gospodarki i Kultury.** W dniu 16 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie bibljoteki-czytelni Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury, na którem prezes Centralnego Zarządu Instytutu Ks. W. Godlewski wygłosił specjalne przemówienie, podkreślając potrzebę szerzenia białoruskiego słowa drukowanego. Bibljoteka mieści się przy ul. Ludwisarskiej 1—19 i jest czynna codziennie od godz. 5 do 7 wiecz.

RÓŻNE

— **Komitet budowy kościoła w Nowo-Święcianach** podaje do wiadomości, iż do dnia 1 grudnia można odbierać wygrane na loterji fanty.

Po tym terminie fanty przechodzą na własność Komitetu.

ZABAWY

— **Zabawa w cukierni Sztralla na schronisko im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Utrzymywane przez „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu" schronisko im. Marszałka Piłsudskiego ma na swem całkowitem utrzymaniu przeszło 40 sierót i walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi.

Ażeby zapobiec biedzie i przysporzyć dochodu schroniska, urządzona będzie w czwartek, dnia 28 b. m. o godzinie 9 wiecz. w cukierni B. Sztralla (Czerwony Sztrall) zabawa o wielce urozmaiconym programie. Wstęp na zabawę wolny, zaś szczegóły programu opublikowane będą w dniach najbliższych. Nie należy wątpić, że zabawa cieszyć się będzie powodzeniem i ulży doli sierot.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz 5-ty czarowna baśń dramatyczna W. Szekspira „Sen nocy letniej" z muzyką Mendelsohna. Przedstawienie dzisiejsze zostało zakupione przez pocztowców, dzięki inicjatywie i poparciu prezesów Żółtowskiego, Żuchowicza i staraniem naczelnika Giecewicza.

Jutro w dalszym ciągu „Sen nocy letniej". Nieśmiertelny ten utwór zdobył na naszej scenie długotrwałe powodzenie dzięki doskonałej grze i malowniczej wystawie.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś po raz 4 pełna niefrasobliwego humoru pogodna komedja włoska z XVIII w. „Oberżystka" Goldoniego, posiadająca wielką wartość literacką. Przekładu dokonał znany w naszem mieście prof. E. Baliński, wizytator zakładów naukowych Wil. Kuratorjum Szkolnego.

Ze względu na wielki nakład pracy reżyserskiej, związanej z wystawieniem krotochwili Verneuilla „Fotel Nr. 47" premjera tej sztuki wyznaczonej uprzednio na dzień dzisiejszy, została przesunięta na czwartek najbliższy 28 b. m. Bilety nabyte na wtorek zachowują swą ważność na czwartek. „Fotel Nr. 47" ukaże się z udziałem Janiny Wernieczówny, znakomitej artystki Teatru Krakowskiego i Aleksandra Żelwerowicza, który kreuje jedną z główniejszych ról.

— **Obchód 10-lecia „Reduty".** Pragnąc udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa wzięcie udziału w święcie „Reduty", Komitet Obchodu wyznaczył ceny miejsc na obchód w dniu 29 b. m. niezmiernie przystępne, a mianowicie: od 60 gr. do 8 zł. Pozostałe bilety sprzedaje kasa zamawiań teatrów miejskich gm. „Lutni" w godzinach zwykłych.

RADJO

WTOREK, dnia 26 listopada 1929 roku

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40 program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00—16.15: Przerwa. 16.15: Gramofon. 17.00: Kron. życia młodzieży wygłosi wróżka dzieciolubka. 17.25: „O pani — dla pani" pogadanka. Wygł. Zula Minkiewiczówna. 17.45: Transmisja z Bazyliki wileńskiej, koncertu muzyki wzniosłej w wykonaniu Konstancji Święcickiej (sopran) i Władysława Kalinowskiego (organy). 18.45: Ostatni odczyt z cyklu „Z moich wspomnień muzycznych" wygł. prof. M. Józefowicz. 19.10 Program na środę. 19.20: Transmisja z Katowic —opera oraz komunikaty.

ŚRODA, dnia 27 listopada.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10. Komunikat meteorol. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 16.00: Chwilka strzelecka. 16.15: „Ziemie polskie w pieśni i tańcu" I koncert w opracowaniu Eugenjusza Dziewulskiego, w wykonaniu zespołu muzycznego. 17.00: „Czego ludzie nie wymyślą" pogadankę dla dzieci i starszych wygł. Henryk Tokarczyk. 17.25: Niespodzianka. 17.45: Koncert. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: „U pani Bavolet" VII i ostatni fragment z powieści Lejkina p. t. „Nasi zagranicą" w wyk. zesp. dr. rozgł. wil. 19.30: 5-ta lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Stanisław Pigoń" odczyt ostatni z cyklu „Sylwetki profesorów U. S. B." wygł. Wiktor Piotrowicz. 20.30: 82-ga Środa Literacka transm. z siedziby Zw. Literatów. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka tan.

SPORT

NAPRZOD (GÓRNY ŚLĄSK) — OGNISKO (WILNO) 8:2 (7:1).

Mecz piłki nożnej o wejście do ligi pomiędzy Naprzodem z Górnego Śląska i Ogniskiem, który oglądaliśmy ubiegłej niedzieli na boisku sp. 6 p. p. Leg. przypominał wszystko, tylko nie rzetelny sport.

Brutalna kopanina zainicjowana przez graczy Ogniska, a podjęta w rezultacie także i przez gości, niekulturalne okrzyki pod adresem sędziego, wznoszone przez członków jednego z poważnych klubów miejscowych, niesportowe zachowanie się bramkarza drużyny wileńskiej, to wszystko stworzyło obraz, który mało miał wspólnego ze sportem i może odstraszyć od chodzenia na mecze kulturalniejszą publiczność.

Warto przy tej okazji zapytać gdzie byli podczas meczu przedstawiciele Wil. Wydziału Gier i Dyscypliny, których obowiązkiem było reagować na zachowanie się na widowni czynnych sportowców.

Sam przebieg gry wykazał, iż naszej czołowej drużynie wileńskiej brak jeszcze wszelkich kwalifikacyj. aby mogła znaleźć się wśród elity piłkarskiej Polski.

Dobre chęci tu nie wystarczają, trzeba umieć grać, a tą umiejętność zdobywa się tylko poważną pracą.

Wracając do samego meczu trzeba zaznaczyć, iż goście mieli wybitną przewagę zwłaszcza do przerwy gdy gra odbywała się mniej więcej normalnie. W tym okresie gry Górnoślązacy dali Wilnu prawdziwą lekcję jak należy grać w football. Atak Naprzodu parł niepowstrzymanie na bramkę Wilnian i w regularnych odstępach czasu uzyskał 7 bramek (w tem jedna samobójcza Ogniska i jedna z karnego).

Po przerwie zainaugurowana została brutalna gra ze strony Ogniska. Szczególnie celował w niej Bućko, którego sędzia musiał usunąć z boiska. Goście grali początkowo w 10-ciu (bez kontuzjowanego w 1 połowie gracza) a potem po wykluczeniu także i z ich strony 1 gracza w dziewiątkę.

Sędzia p. mjr. Hofbaner robił co mógł. aby drużyny utrzymać w ryzach. Żałować tylko należy, iż do ostatecznego środka, jakiem jest wykluczenie gracza uciekł się tak późno,

Z SĄDÓW

Epilog afery spirytusowej.

Głośna afera spirytusowa, którą prowadził Henryk Przezdziecki wraz z innymi wtajemniczonymi osobami znalazła w tych dn. epilog w Sądzie Najwyższym.

Jak wiadomo Henryk Przezdziecki, jako kierownik T-wa Poznańskiego w Wilnie w 1925 r. otrzymał od Min. Skarbu pozwolenie na wywóz do Litwy 29.613 litrów 100 procentowego spirytusu ze zwolnieniem go od cła i opłat monopolowych.

Na zasadzie tego zezwolenia Przeździecki wraz z całą bandą osób wtajemniczonych przewoził spirytus w beczkach na platformach do stacji pogran. Jawniuny, gdzie przeprowadzał odpowiednią rejestrację, a następnie udawał, że przekazuje transport kupcom litewskim, którzy mieli go przewieźć zagranicę.

W ten sposób Przeździecki w różnych terminach w ciągu lata 1925 r. przewiózł cztery transporty w ogólnej ilości 50.143 litrów.

Przy piątym zkolei transporcie dzięki czujności komendanta posterunku P. P. w Mejszagole p. Waltera wszystek spirytus przeznaczony do wywozu do Litwy został przyłapany w drodze powrotnej do Wilna.

Śledztwo wykazało, że Przeździecki przy pomocy całej falangi przewoźników i in. wszystkie dotychczasowe transporty sprowadzał ponownie do Wilna, gdzie puszczał na rynek oczywiście zyskując na tem opłaty monopolowe.

Dwa transporty odsprzedał fabryce „Argo" należącej do Wulfa Garbera, który osobiście w nocy i nad ranem przyjmował spirytus, płacąc po 5 zł. za litr. Inne dwa transporty Przeździecki kierował do fabryki wódek „Poznań", gdzie przerabiano go na wódki do obrotu miejscowego.

Na tego rodzaju manipulacjach oszukańczych skarb państwa poniósł ogółem 38.338 zł. 32 gr. strat.

W wyniku długotrwałego śledztwa w stan oskarżenia postawiono: Henryka Przeździeckiego, Chonona Paleskiego, Mejera Percykowicza, Mojżesza Nowachowicza, Szczepana Pustelnika, Abrama Anolika, Szmula Aronowicza, Wulfa Diminsztejna, Josiela i Abrama Bernsztejna, Dawida Bajraka, Stefana Nowosada i Wulfa Garbera oraz pięć osób jako odpowiedzialnych za czynności T-wa Poznańskiego.

Po kilkudniowej rozprawie wydział karny skarbowy sądu okręgowego skazał Przeździeckiego i Nowachowicza na kary pieniężne za I-szy transport po 48.267 zł. 80 gr., za II-gi tranhport po 48.300 zł. za III-ci transport po 48.300 zł., za IV-ty transport po 46.078 zł. 20 gr. i za V-ty po 746 zł. 10 gr. każdego z zamianą po 30 dni aresztu za każdą z tych kar. a oprócz tego obu wymienionych skazał na areszt Przeździeckiego na 2. a Nowachowicza na 4 miesiące za każde z tych przestępstw.

Wulfa Garbera za odkupienie spirytusu na kary ze jeden transport w kwocie 48.267 zł. 80 gr. a za drugi — 46.078 zł. 20 gr. z zamianą na areszt po 100 dni a prócz tego za każde przestępstwo na areszt po 4 miesiące.

Paleckiego na kary: 1000 zł. z zamianą na 30 dni aresztu oraz 400 zł. z zamianą na 20 dni aresztu.

Pustelnika na 400 zł. z zamianą na 20 dni aresztu i 200 zł. z zamianą na 10 aresztu.

Nadto za udzielanie pomocy przy przestępstwach sąd skazał na wyższe kary Josiela i Abrama Bernsztejnów i Dawida Bajraka.

Tytułem opłat sądowych zasądzono od Przeździeckiego — 19.179 zł. 19 gr., od Nowachowicza 19.189 zł. 19 gr., od Garbera — 9.453 zł. 80 gr. i od innych mniejsze sumy.

Od wyroku tego skazani: Przeździecki. Josiel Bernsztejn, Bajrak, Palecki i Garbarz odwołali się do Sądu Najwyższego. Z zażaleniem zaś na zbyt niski wymiar kary wystąpił do tejże instancji wiceprokurator Bagieński w stosunku do Paleckiego i Pustelnika.

Sąd Najwyższy w składzie pp. sędziów S. N. Br. Wiszniewskiego, jako przewodniczącego oraz K. Berezowskiego i Lesniowskiego jako sprawozdawcy przy prokuratorze p. J. Gumińskim skargi kasacyjne skazanych oddalił zasądzając tytułem opłat sądowych w Sądzie Najwyższym od Przeździeckiego— 19.179 zł. 19 gr., Garbera — 9.453 zł. 8 gr. oraz Bernsztejna i Bajraka po 90 zł.

Natomiast Sąd Najwyższy, uwzględniając zażalenie urzędu prokuratorskiego uchylił wyrok I-ej instancji w stosunku do Paleckiego i Pustelnika i skazał ich na zapłacenie po 46.078 zł. 80 gr. z zamianą na 1 rok aresztu i po 746 zł. 10 gr. z zamianą na 14 dni ar. Tytułem opłat sądowych za drugą instancję S. N. zasądził od nich po 7.023 zł. 65 gr.

Ka-er.

Dzisiejsze wybory a społeczeństwo akademickie.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej otrzymujemy następujące wyjaśnienie jego zasadniczego stanowiska wobec dzisiejszych wyborów do Miejscowego Komitetu Akademick.

Dziś pewien odłam społeczeństwa akademickiego staje do urn wyborczych do Miejscowego Komitetu Akademickiego.

Dlaczego tylko pewien odłam — dlaczego nie wszyscy?

Pytanie to powinno zainteresować każdego akademika, który zdaje sobie jasno sprawę z konieczności życia organizacyjnego.

Tym odłamem nie biorącym udziału w wyborach jest przedewszystkiem Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i cała lewica akademicka.

Stoimy przecież na stanowisku że rzeczą konieczną jest posiadanie swej reprezentacji i stwierdzamy, że do tego iść będziemy z całą stanowczością.

Żądamy tylko jednego — reorganizacji ustroju Związku, któraby umożliwiła prowadzenie twórczej pracy bez zasklepiania się w interesach pewnych organizacyj i stawania się raz poraz expozyturą partyjną starszego społeczeństwa.

Są to rzeczy, jasne, są to rzeczy z niedawnej przeszłości.

Staramy się współpracować z M. K. A. czego dowodem był fakt naszego ustosunkowania się na ostatnim wiecu, ale uznać Wileński Komitet Akademicki za reprezentację całej młodzieży akademickiej U. S. B. nie możemy.

Nie możemy i nie chcemy. Nie chcemy brać odpowiedzialności za te posunięcia Naczelnego Komitetu i Komitetów Miejscowych, które w swej treści są demagogją polityczną, które są wyrazem zapatrywań pewnej tylko części akademików.

Uważamy siebie za reprezentację tego odłamu, który nie może iść drogą wysuwaną przez N. K. A. drogą wyłączności partyjnej, stać będziemy na obranem dziś stanowisku dopóki nie nastąpi zmiana ustroju Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, dopóki N. K. A. i M. K. A. nie staną się reprezentacjami całej młodzieży akademickiej.

Przystąpić do wyborów i wysunąć swej listy nie możemy.

Nie idziemy dziś do urn wyborczych, nie dlatego, że nie chcemy brać udziału w życiu Akademika, nie dlatego że obawiamy się że będziemy w mniejszości. Stoimy na stanowisku, że reprezentacja ogólna młodzieży akademickiej winna opierać się na woli całej młodzieży akademickiej Państwa Polskiego i być wyłaniana drogą powszechnych wyborów bez ograniczeń narodowościowych lub wyznaniowych. bowiem tylko wówczas instytucje reprezentacyjne będą mogły zdobyć należyty autorytet zarówno w stosunku do młodzieży akademickiej, jak i wobec władz i społeczeństwa.

To jest nasz postulat, od niego nie odstąpimy. Uważamy, że obecny chaos organizacyjny w akademickich stowarzyszeniach naukowych, samopomocowych i innych przyczynia się do zupełnego niemal rozkładu tych organizacyj, powodując w swej konsekwencji brak zainteresowania szerszych mas akademickich owemi organizacjami i prowadzi do obniżenia poziomu całego życia akademickiego.

Jest to, niestety, nasza rzeczywistość akademicka. Jednakże musimy powiedzieć że „przez dobro akademika dążymy do dobra Polski" — wszak my w przyszłości będziemy Ją prowadzić do nowego jutra.

Czas się zastanowić tymczasem nad naszem jutrem akademickiem.

Smutne ono i szare, a szkoda. Tak mało potrzeba aby było jasne i radosne.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Proces marjawickiego biskupa Kowalskiego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się proces marjawickiego arcybiskupa Kowalskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Płocku na 4 lata więzienia za wykroczenia przeciwko moralności. Kowalski złożył obszerną skargę apelacyjną, w której domaga się całkowitego uniewinnienia twierdząc, iż padł ofiarą walk i namiętności religijnych.

Ponieważ obecnie proces w apelacji toczył się przy drzwiach zamkniętych, nie wywołał on tego rodzaju roznamiętnienia wśród pewnego rodzaju prasy, jak to miało miejsce przed rokiem, gdy proces toczył się w Sądzie Okręgowym.

Ponieważ przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanie 32 świadków proces potrwa około tygodnia. Arcybiskupa Kowalskiego broni adwokat Śmiarkowski i Szumański.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Systematyczna kradzież.** Przedsiębiorca budowlany Glinsztejn Ber ul. Portowa 23 zameldował o systematycznej kradzieży materjału budowlanego. Część materjału pochodzącego z powyższej kradzieży znaleziono u Tułowskiego Mikołaja, Wojskowo-Cmentarna 3. Wartości skradzionego materjału narazie nieustalono.

— **Ujęcie złodzieja.** Stankiewiczowej Apolonji ul. Bazyljańska 4, skradziono na jej szkodę bieliznę. Dochodzeniem ustalono, że kradzieży dokonał Jankowski Jan, Dobrej Rady 8 u którego bieliznę odnaleziono.

— **Usiłowanie samobójstwa.** W dniu 23 b. m. na klatce schodowej domu Nr. 13 przy ul. Sadowej usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej mieszkaniec m-ka Rudomino, pow. wileńsko-trockiego Arcisiuk Władysław. Desperata Pogotowie Ratunkowe w stanie niezagrażającym życiu odwiozło do szpitala żydowskiego.

— **Wypadki za dobę.** Za czas od 23 b. m. od godz. 9 do 25 b. m. do godz. 9 ogółem zanotowano wypadków 123 w tem: kradzieży 9, nagły zgon 1, usiłowania samobójstwa 1, opilstwa 41 i przekroczeń administracyjnych 44.

— **Sam oddał się w ręce władz.** W niedzielę rano zgłosił się do policji zbiegły sekwestrator Magistratu Teofil Kochanowski i sam oddał się do dyspozycji władz. Jak wiadomo Kochanowski zdefraudował przed 3-ma tygodniami 4.600 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Przy zatrzymanym pieniędzy nie odnaleziono.

— **Zatrzymanie podejrzanego.** W czasie kontroli miejsc podejrzanych na terenie I komisarjatu zatrzymany został Czertok Mowsza poszukiwany przez wydz. śledczy w Białymstoku za kradzież mieszkaniową.

Giełda warszawska z dn. 25.XI. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Holandja	359,90—360,80—359,00
Kopenhaga	238,94—239,54—238,34
Londyn	43,49½—43,80—43,36
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,12—35,21—35,03
Praga	26,43½—26,50—26,37
Szwajcarja	173,06—173,49—172,63
Wiedeń	125,43—125,74—125,19
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	213,43½
Gdańsk w obr. pryw.	173,93

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	118,25—118
Premjowa dolar.	65—64,75—65
5% konwersyjna	49,75
5% kolejowa	46,25
7% Stabilizacyjna	88,25
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
4½% ziemskie	47,00
4½% warszawskie	46,75
5% warszawskie	51,25
8% warszawskie	6[illegible],25
8% Częstochowy	56,[illegible]0
8% Łodzi	60,50
10% Siedlec	69,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	127,00
Bank Handlowy	119,00
Bank Polski	167,00—169,00
Bank Zachodni	75,00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Węgiel	70,00—71
Lilpop	34,00
Modrzejów	18,00
Norblin	80,00
Ostrowiec I—III em. s B.	70,00
Starachowice	21,50

PHILIP MACDONALD. 8)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

IV.

BLONDYNKA.

Lucas wyjaśnił, o co idzie. Nie poszło to tak gładko jak za pierwszym razem, a to z powodu zupełnie innego audytorjum. Antoni uznał dziewczynę za młodszą od koleżanki. Mogła mieć najwyżej dwadzieścia trzy lata, może nawet dwadzieścia dwa. Była o wiele drobniejsza i prawdopodobnie bez charakteru. Kontrast był tak uderzający, że aż zabawny. Pierwsza, brunetka, była piękną, dobrze wychowaną, dystyngowaną i zrównoważoną. Druga, rzucająca się blondynka, śliczna, pełna „wabika", mówiła akcentem nowojorskim, skombinowanym dziwacznie z jakąś szczególną pseudowytworną przesadą. Obserwujący ją uważnie Antoni stwierdził ze zdziwieniem, że mała twarzyczka miała zdecydowanie inteligentny wyraz.

Na uprzejme przemówienie Lucasa zawahała się chwilę, poczem sypnęła potokiem słów.

— Proszę mi darować... Ale ta katastrofa — jestem kompletnie wytrąconą z równowagi. Nerwy. Postaram się odpowiedzieć na wszystko jak najbardziej zadawalniająco. Ale prosiłabym o pewną pobłażliwość — panowie rozumieją?

— Ależ naturalnie, — odpowiedział Lucas. — Naturalnie. Nie kąsamy, panno Netto. Proszę zrozumieć, o co nam chodzi. Potrzebna nam jest pomoc, i pani może jej udzielić. Rozumie pani?

— Tak. Jaki pan dobry, panie komisarzu, jaki uprzejmy.

Usiadła ze sztucznym wdziękiem na brzeżku krzesła i zwróciła się do Boyda z miną dziewczynki, która dostała nową guwernantkę.

Antoni ukrył uśmiech. Boyd był najwidoczniej zakłopotany. Chrząknąwszy parę razy dla kontenansu, zaczął zadawać rezolutnej panience te same pytania, co jej starszej koleżance. Jakie miała funkcje? Do jakiego stopnia poufne? Czy jednakowo odpowiedzialne z panną Holroyd? Czy pomagała także panu Dufresne? Czy i o ile jej „poufna" praca dla sir Alberta miała charakter prywatny?

Odpowiedzi poszły gładko i choć bardzo wyczerpujące, sprowadziły się do tego samego co za pierwszym razem. Obowiązki jej były takie i takie. Część pracy miała charakter poufny.. Z panną Holroyd „dzieliły się" pół na pół — pracowały bezpośrednio dla sir Alberta, w wolnych chwilach pomagały Dufresne'owi. „Poufna" praca obejmowała wyłącznie sprawy biurowe.

Ale przyszła kolej na niespodzianki. Boyd najwidoczniej zadowolony, przeszedł do pytania:

— A teraz, uwaga! Proszę się dobrze namyśleć, nim mi pani odpowie. Czy kiedy — w trakcie pełnienia swoich obowiązków — albo przy innej okazji — zauważyła pani coś — co mogłoby mieć związek z mor... z nagłą śmiercią sir Alberta?

Mała twarzyczka, pomimo swej bladości, wydała się jeszcze bledsza. Błękitne oczy pociemniały i stały się okrągłe. Złapała szybko oddech i rzekła:

— Proszę — proszę, niech pan będzie łaskaw jeszcze raz to powtórzyć.

Boyd powtórzył pytanie wolno i wyraźnie, starając się nadać swym wyrazom brzmienie spokojne i zwyczajne.

— Owszem, uderzyła mnie raz pewna rzecz, dziwna rzecz — odpowiedziała dziewczyna. — A może mi się tylko zdawało. I może się będzie pan ze mnie śmiał, że taka — że taka jestem...

— Zepewniam panią, że nikt nie będzie się śmiał — przerwał Lucas.

— Proszę mówić, rzekł spokojnie. Boyd.

— Bagatelka. Drobnostka. Może, jak to panom powiem, wyda się jeszcze głupsze. Ale panowie wiedzą, jak bywa z nami, pannami — ja też taka jestem — mogło mi się tylko zdawać. Nerwy. Ale faktem jest, że wydało mi się to dziwne — dziwne. Nie da się zaprzeczyć, że to było dziwne. Chciałabym... Ech., czybym chciała czy nie, to i tak wszystko jedno.—

Boyd chrząknął znacząco. Panienka przyśpieszyła tempa.

— Przepraszam — ale tak się czasami rozpędzam, lubię dużo mówić, może nawet za dużo. Panowie chcą, żebym się streszczała? — odetchnęła głęboko. — Więc — więc, to tak było. Przyjechałam z Ameryki i dostałam odrazu tę posadę. Miałam rekomendację od mego byłego pryncypała Gusa Liemanna, wiedzą panowie, który to? Z Chicago. Zaaklimatyzowałam się z miejsca, poszło jak z płatka. I płaca tu lepsza, o lepsza niż w Stanach, choć mówi się, że nie. Ale co mi się najwięcej podobało — widzi pan, wybrałam się do Anglji w przystępie kaprysu — ja już taka jestem, z fantazjami — ale jeszcze nim okręt odbił od portu, żałowałam tego co zrobiłam. Chciałam jednym tchem znaleźć się zpowrotem za morzem. Ale co to ja chciałam powiedzieć? Aha, więc od pierwszego razu, jak tylko zobaczyłam sir Alberta, pomyślałam, że się już stąd nie ruszę. Wydało mi się, jakbym wróciła do domu. Wystarczyło zamknąć oczy, żeby mieć złudzenie, że to sam Liemann gada, tylko o całe niebo sympatyczniejszy. Liemann nie był taki zły, ale kwaśny, napuszony i bez galanterji. Sir Albert — o, sir Albert był inny! Dwa razy taki bałaśliwy jak Liemann, ale nie taki ważny, nie taki, żeby go się bać. Rozumieją panowie? Sympatyczny, baaardzo sympatyczny! I pracowity, proszę zauważyć, ale nie piła. I taki zawsze grzeczny, taki miły. A pomimo wszystko prawdziwy Amerykanin — takiego człowieka —

Lucas poruszył się niecierpliwie w krześle. Antoni uśmiechnął się niepostrzeżenie do sufitu, a Boyd rzekł:

— Ależ, panno Fanthorpe —

— Nie mogą się panowie doczekać? Zaraz, zaraz pokolei. Zaraz — jestem wzburzona, rozstrojona... Proszę, niech panowie... Zaraz do tego dojdę. Więc, więc, przypadła mi do serca robota i pryncypał też — rzadka rzecz, żeby taki nie krzywił się o byle co i nie napędzał człowiekowi strachu. Rozumieją panowie? Było mi dobrze, bo i praca była miła i płaca pierwsza klasa. Jak się wiedzie, to się wiedzie. Jeżeli taka, jak ja chce się umocnić na stanowisku, to musi przedewszystkiem poznać swego pryncypała jak zły grosz, rozumieją panowie? Zakonotować sobie wszystkie jego przyzwyczajenia i dziwactwa. Nawet drobiazgi. Czy to lub owo lubi. czy nie lubi. Wzięłam się do niego bez straty czasu i po paru mies. nie było chyba rzeczy, którejbym o nim nie wiedziała. Oho! Jak się na człowieka ma oko w taki sposób, to przejrzy go się nawylot, choćby nawet nie miało się z nim żadnych rozmów, tylko jedno „dzień dobry" per diem. Takim sposobem poznałam wszystkie jego nastroje. Sir Albert miewał tylko dwa nastroje. Powiedzmy trzy. Jeden średni, zwyczajny. Drugi — wesoły błaznowaty. Czego on wtedy nie wyprawiał. Żartował, śmiał się i pisał do swoich przyjaciół zabawne listy. A trzeci nastrój — cichy. Nie kwaśny, nie gniewny, tylko prędki, spokojny, piekielnie pracowity. No, i proszę sobie wyobrazić, kiedy go już tak dobrze poznałam, wyskoczyło coś nowego n o w e g o, chyba nowego bo nigdy przedtem —

Urwała oddychając szybko, z pewnym trudem, przyczem jedną rękę przycisnęła na chwilę do serca.

(D. c n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.